Nr. 12. WARSZAWA, 15. czerwca 1928 r. Rok III.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30.

Konto czekowe P. K. O. 12. 248.

Telefon nr. 102-74

Ochrona celna polskiego przemysłu cukrowniczego.

(Wnioski i uzasadnienia, zgłoszone w imieniu delegacji polskiego zrzeszonego przemysłu cukrowniczego, na podkomisję buraczano-cukrowniczą Komisji Rolnej do gromadzenia materjałów do nowej taryfy celnej).

Wpływ cukrownictwa buraczanego na całokształt gospodarstwa każdego kraju jest już dzisiaj dostatecznie znany. Burak cukrowy, jako roślina okopowa, przynosi warsztatom rolnym takie korzyści, jakich nie dają inne ziemiopłody. Korzyści te, poza wielką łatwością zbytu samych buraków, na które rolnik już wczesną wiosną otrzymuje od cukrowni nasienie i zaliczki pieniężne, przejawiają się w następujących faktach:

1) podniesieniu kultury gleby przez staranniejszą uprawę ziemi,
2) podniesieniu kultury roli przez samą roślinę, zapuszczającą głęboko korzenie w ziemię,
3) zwiększeniu plonów roślin kłosowych i innych ziemiopłodów na glebach buraczanych,
4) dostarczeniu rolnictwu dużej ilości paszy wartościowej, w postaci liści, głów i wysłodków buraczanych, oraz melasu,
5) wytwarzaniu większej ilości obornika, przez skarmianie powyższemi paszami inwentarza, zarówno dochodowego, jak i roboczego,
6) zwiększeniu i potanieniu produkcji mięsa i nabiału,
7) zatrudnieniu większej ilości rąk roboczych w okresach wolnych od innych ważnych prac w gospodarstwie rolnem.

W jak ścisłej zależności pozostaje wysokość plonów różnych ziemiopłodów od gęstości uprawy buraka cukrowego w danej okolicy, możemy przekonać się z zestawień, zamieszczonych w zeszycie I tomu III Kwartalnika Statystycznego za rok 1926. Według tego wydawnictwa urzędowego, otrzymano w niżej wymienionych 4-ch woje-

wództwach, znanych z intensywności uprawy buraka cukrowego, następujące plony:

Województwo	% obszaru plantacyj buraków do obszaru ziemi uprawnej	Plony w centn. metr. z jednego hektara				
		Pszenica ozimy	Żyto ozime	Jęczmień ozimy	Owies	Buraki
Poznańskie	3,77	23,7	19,7	22,9	20,9	274
Pomorskie	1,98	23,4	18,0	25,6	19,2	250
Warszawskie	1,92	18,5	16,1	14,8	16,3	200
Lubelskie	1,04	16,9	15,0	14,3	15,5	175

Że poziom kultury rolnej wypływa z gęstości plantacyj buraków cukrowych, widzimy to w innych krajach. Fakt ten przedewszystkiem został stwierdzony w Niemczech. Według badań D=ra Fensch'a i D=ra Sagawe, kierowników działów naukowych Niemieckiego Towarzystwa Rolniczego (Deutsche Landwirtschaftliche Gesellschaft) w Berlinie, wysokość plonów ziemiopłodów w śląskich gospodarstwach rolnych, zarówno w ostatnich latach przed wojną, jak i obecnie, wykazuje ścisłą zależność od intensywnej uprawy buraka cukrowego na danych terenach. Przeciętne zbiory ważniejszych ziemiopłodów na Śląsku niemieckim w latach 1910—1913, ilustrują następujące dane:

% obszaru plantacyj buraków og. obszaru ziemi uprawnej	Plony w centn. metr. z jed. hektara			
	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
do 25%	26,0	22,3	26,2	28,3
do 15%	24,2	20,8	26,0	24,8
do 10%	23,7	19,6	25,2	24,2
do 5%	20,8	18,1	23,1	23,3
0%	19,4	17,0	21,8	20,2

Świadomość bardzo ważkich korzyści dla każdego kraju, wypływających z rozwoju cukrownictwa buraczanego, przenika także do tych państw, które przez długi czas niedoceniały tego problemu gospodarczego. Przykładem tego może służyć Anglja. Posiadając Indje, oraz inne kolonje, których łączna produkcja cukru trzcinowego dochodzi do 4.500.000 tonn rocznie i rozporządzając największą w świecie flotą handlową, mogłaby Anglja i nadal bez przeszkód spożywać cukier importowany, nabywany po najniższych cenach rynków światowych. A jednak państwo to, po długim namyśle, wstąpiło na drogę intensywnego tworzenia w swej metropolji własnego przemysłu cukrowniczego pomimo, że klimat i gleba Anglji, Walji, Szkocji i Irlandji nie są najlepsze do uprawy buraków.

Na zasadzie ustawy, znanej pod nazwą „The British Sugar Subsidy Act 1925“, skarb angielski wypłaca zarówno już istniejącym, jak i nowopowstającym na terenie Królestwa Zjednoczonego cukrowniom, niepraktykowane dotychczas subsydja, które w latach 1924/25 do 1927/28 wynosiły po 19 sh. 6 d., w następnych trzech latach — po 13 sh., a w dalszych trzech okresach rocznych — po 6 sh. 6 d. za każdy centwajt (50,8 kg.) wyprodukowanego cukru buraczanego. Te wielkie zapomogi skarbowe spowodowały tak znaczny wzrost przemysłu buraczanego w metropolji Wielkiej Brytanji, że kiedy w roku 1924/25 istniały tam tylko 3 cukrownie, otrzymujące buraki z 9.160 ha plantacyj, to w roku 1927/28pracowało już 15 fabryk, przerabiających surowiec buraczany z 81.000 hektarów, a w przyszłej kampanji ilość czynnych cukrowni ma być doprowadzona do liczby 19—20.

Znaczenie buraka cukrowego dla podniesienia kultury rolnej doskonale oceniają również kraje zaoceanowe, mające możność zaopatrywania się u swoich najbliższych sąsiadów w tańszy cukier trzcinowy. Stany Zjednoczone A. P. stale dążą do zwiększenia obszaru plantacyj buraków, zakładając je nawet na polach zupełnie suchych, gdzie wegetacja roślin utrzymywana jest tylko przez sztuczne nawadnianie. Pomimo często występujących uporczywych chorób buraków i faktu, że uprawa tej rośliny absorbuje 5 razy więcej rąk niż naprzykład uprawa kukurydzy, rolnicy amerykańscy wytrwale rozszerzają plantacje buraków cukrowych, doprowadziwczy w r. 1924/25 ich areał do 333.410 hektarów.

Ten zapał do zwiększania plantacyj podniecany jest ogromnym przyrostem plonów roślin kłosowych na ziemiach buraczanych. Według badań, przeprowadzoych przez Związek Przemysłu Cukrowniczego w Waszyngtonie i zestawienia, sporządzonego na podstawie urodzajów głównych ziemiopłodów w 115 rekordowych gospodarstwach rolnych Stanów Zjednoczonych A. P., otrzymano następujące zbiory przed i po wprowadzeniu uprawy buraków do danych gospodarstw rolnych, w ilości 20% ogólnego zasiewu.

	W przeciętnych gospodarstwach	W rekordowych gospod.		Procentowe zwiększenie plonu
		przed upr. buraków	po uprawie buraków	
Pszenica	15,8 buszli*)	26,5 buszli	43,1 buszli	49,1 %
Jęczmień	24,3 „	38,9 „	59,1 „	52,07%
Kukurydza	35,5 „	41,6 „	53,1 „	27,6 %
Owies	30,3 „	40,9 „	60,6 „	48,1 %

Wobec takich wyników rządy stanowe okazują cukrownictwu amerykańskiemu wydatną pomoc w walce z rozpowszechnionemi tam

*) 1 buszel = 27,22 kg., żyta i kukurydzy = 25,40 kg., jęczmienia = 21,77 kg. i owsa = 15,42 kg.

chorobami i szkodnikami buraków, a to zarówno przez zakładanie i utrzymywanie stacyj doświadczalnych dla hodowli tej cennej rośliny, jak i przez prowadzenie innych badań, o czem zaznacza prof. Załęski w swojem sprawozdaniu z wycieczki do Ameryki w roku 1926.

Korzyści gospodarstw rolnych, wypływające ze skarmiania inwentarza dochodowego i roboczego odpadkami buraków w postaci liści, głów i wysłodków, oraz melasu, są bardzo wielkie. Już przed wojną naczelny kierownik szwedzkich związków kontroli obór Nils Hannson obliczył, że same liście buraczane, przy średnim urodzaju z morga plantacyj, mogą być tyle warte, co plon ziemniaków z takiej samej przestrzeni, a przy wysokich urodzajach — dwa razy więcej. Praktyka dowodzi, że inwentarz opasowy, puszczony na kilka tygodni na buraczysko, w czasie kopania buraków, poprawia się o $\frac{1}{3}$ w stosunku do całkowitego wykarmiania, że krowy dojne podwajają ilość mleka i że procent tłuszczu w mleku od świeżych liści buraczanych znacznie się podnosi. Wysłodki buraków cukrowych, zarówno w stanie mokrym, jak i wysuszonym, oraz melas jako domieszka do pasz, posiadają bardzo dużą wartość pokarmową i są przez rolników wysoko cenione. Przez skarmianie inwentarza temi paszami, podnosimy produkcję mięsa i nabału i osiągamy zniżkę cen tych artykułów prawdziwie codziennej potrzeby. Dążenie do podniesienia produkcji rolnej, zarówno roślinnej jak i mięsno-nabiałowej w Wielkiej Brytanji i konieczność pewnego uniezależnienia metropolji tego państwa od importu produktów obcych, są jedną z ważniejszych przyczyn, które zdecydowały o rozbudowie cukrownictwa buraczanego w Anglji, Szkocji, Walji i Irlandji, drogą udzielania wyżej wspomnianych subsydjów.

Pod względem absolutnej ilości gruntów ornych Polska zajmuje w Europie czwarte miejsce (poza Rosją, Francją i Niemcami), zaś według procentowej ilości ludności rolniczej — jedno z pierwszych miejsc (około 70%), a pod względem zaludnienia — szóste miejsce. Z tego oczywiście wynika, że przy racjonalnej polityce naszego rządu względem cukrownictwa krajowego, oraz przy rozbudowie komunikacyj kolejowych i szosowych w centralnych, wschodnich i południowych województwach Rzeczypospolitej, ogólny obszar plantacyj buraków w Polsce może wydatnie się zwiększyć, powodując w konsekwencji znaczny przyrost wszelkiej produkcji rolnej, roślinnej i zwierzęcej. Że pod tym względem mamy jeszcze bardzo dużo możliwości rozwoju, wykazuje to Annuaire International de statistique agricole z roku 1923, według którego stosunek areału plantacyj buraków do ogólnego obszaru ziemi ornej wynosił wówczas w Polsce tylko 1%, podczas gdy w Niemczech odsetek ten stanowił 2%, w Czechosłowacji — 3,9%, w Belgji — 6%, a w Holandji aż 7,3%. Obecnie przy 16.000.000 ha ziemi

pod pługiem w naszym kraju i 200.000 ha plantacyj buraków, wykazany odsetek podniósł się nieco i wynosi 1,25%, ale ponieważ obszar plantacyj innych państw również powiększył się w ostatnich latach, przeto stosunek procentowy wymienionych państw w dalszym ciągu pozostał prawie bez zmiany.

W tych warunkach jedną z ważniejszych trosk decydujących czynników państwowych powinno być współdziałanie z bezpośrednio zainteresowanemi sferami — w rozwoju przemysłu cukrowniczego w naszym kraju, tem więcej, że poza wyżej wykazanemi korzyściami, płynącemi dla gospodarstw rlonych, praca tego przemysłu przejawia się jeszcze w innych dziedzinach naszego życia gospodarczego w następujących dodatnich faktach:

1. bezpośredniem zatrudnieniu w cukrowniach przeszło 50.000 pracowników fizycznych i umysłowych;
2. pośredniem zatrudnieniu wielu tysięcy robotników, pracujących przy wydobyciu węgla i wapniaka, wytwarzaniu koksu, worków, maszyn i innych artykułów, niezbędnych dla przemysłu cukrowniczego;
3. przewozie kolejami państwowemi około 5.000.000 tonn surowców i innych towarów rocznie;
4. wpływie do skarbu przeszło 130 miljonów złotych rocznie z podatku spożywczego (akcyzy) od cukru;
5. aktywności wywozu cukru w bilansie handlowym Rzeczypospolitej;
6. wpływie do kraju walut zagranicznych, otrzymywanych z eksportu cukru.

Wszystkie państwa europejskie, kultywujące w swoich krajach cukrownictwo buraczane, muszą starannie ochraniać je przed inwazją cukru trzcinowego, który ze względu na swoje egzotyczne pochodzenie i specyficzne warunki produkcji, posiada nadzwyczajne zdolności konkurencyjne.

Koszty produkcji cukru trzcinowego są wyjątkowo niskie. Składa się na to kilka przyczyn, z których najważniejsze są: 1) tani surowiec, stanowiący najważniejszą pozycję w kosztach produkcji, 2) bezpłatny opał w postaci odcukrzonego i wysuszonego materjału trzcinowego i 3) licho wynagradzany robotnik kolorowy, nie znający ani 8-mio godzinnego dnia pracy, ani nowoczesnych świadczeń socjalnych, które tak znacznie obciążają produkcję niektórych krajów Europy, a w ich liczbie i Polski.

W przeciwieństwie do trzciny, która nie wymaga prawie żadnej uprawy i rośnie nawet na dziko, burak cukrowy musi być bardzo sta-

rannie kultywowany, to też koszt produkcji tego ostatniego nie może być tak niski jak trzciny. Z tego powodu, oraz z przyczyn ogólno-europejskch warunków pracy, żadne z państw, posiadających cukrownictwo buraczane, nie może w kosztach produkcji zbliżyć się do poziomu kosztów własnych cukrownictwa trzcinowego i dlatego musi przez cła ochronne zabezpieczać swoją produkcję przed konkurencją cukru trzcinowego. Dzieje się to zarówno u nas, jak i w Niemczech, Czechosłowacji, Francji, Belgji, Italji i t. p., nie mówiąc o sowieckiej Rosji, gdzie koszty produkcji cukru z buraków są wyższe niż w jakimkolwiek innym kraju.

Wielka przewaga cukrownictwa trzcinowego nad cukrownictwem polskiem wypływa i z tej przyczyny, że kiedy pierwsze, wykorzystując nadzwyczaj pomyślną dla siebie konjunkturę lat 1914—1920, wzmocniło się finansowo, rozrosło i spotężniało, to cukrownictwo na ziemiach polskich uległo w tym samym czasie tak wielkiej dewastacji wojennej, że skutki tego zniszczenia jeszcze długi czas będą ciążyły na jego pracy i dalszym rozwoju.

Wytwarzanie cukru w naszem państwie było dotychczas dosyć skutecznie zabezpieczone przez cła ochronne; jedynie w pewnym okresie, a mianowicie w roku 1922/23, wskutek niewystarczającej stawki celnej, wwieziono do nas niewielką ilość cukru obcego. Dynamikę produkcji, eksportu oraz importu cukru w poszczególnych latach po wojnie ilustrują następujące liczby:

Rok	Wyprodukowano tonn	Spożyto tonn	Wywieziono tonn	Wwieziono tonn
1920/11	152.309	116.276	43.184	
1921/22	159.735	130.059	39.280	2.046
1922/23	273 860	178.864	93.350	11.453
1923/24	346.605	182.978	152.752	1.425
1924/25	442.057	249.973	185.852	0.111
1925/26	520.782	267.000	253.000	
1926/27	502.088	303.900	200.000	
1927/28	504.655	350.000	150.000	

Z powyższego zestawienia widzimy, że produkcja cukru w Polsce w ostatnich dwu latach obniżyła się w stosunku do roku 1925/26, pokrywa ona jednakże w dalszym ciągu spożycie krajowe z dużą nadwyżką i dlatego musi mieć należytą ochronę państwa przed inwazją konkurującego produktu. Jest to warunek sine qua non egzystencji i rozwoju cukrownictwa polskiego, tylko bowiem sprzedaż cukru w kraju może dać przemysłowi aczkolwiek ograniczony, lecz pewny zarobek, podczas gdy eksport naszego produktu, realizowany na tych

samych warunkach co produktu trzcinowego, naraża przemysł cukrowy na poważne straty.

Ponieważ te ostatnie muszą być pokryte z wpływów ze sprzedaży krajowej, przeto niezbędność ochrony wewnętrznego obrotu cukrem przed groźną konkurencją cukrownictwa trzcinowego, jest tem bardziej jasna.

Konieczność ochrony cukrownictwa buraczanego w każdem państwie, zainteresowanem w rozwoju tego przemysłu na swoim terenie, jest tak ogólnie znana, że bliżej tego uzasadniać nie trzeba. Tylko tam, gdzie cła wwozowe stanowią barjerę ochronną przed inwazją cukru trzcinowego, względnie cukru buraczanego innych krajów, zmuszonych nadmiar swojej produkcji wywozić ze stratą na rynki światowe — może istnieć i rozwijać się rodzima wytwórczość omawianego produktu. Fałszywy liberalizm w tym względzie powoduje fatalne następstwa, czego przykładem mogą służyć Włochy, które po zniesieniu w maju 1923 r. stawek celnych na cukier wwożony, zostały w niedługim czasie zalane przez obcy produkt do tego stopnia, że w roku 1925/26 wytworzyły zaledwie 155.000 tonn cukru, wobec 417.000 tonn, wyrobionych w roku 1924/25. Takie przymusowe ograniczenie produkcji spowodowało fatalne skutki nietylko dla samego przemysłu cukrowniczego, ale dla innych pokrewnych gałęzi, co w konsekwencji zniewoliło rząd włoski do przywrócenia zniesionego cła ochronnego i to w znacznie wyższych niż poprzednio rozmiarach.

Wracając do naszych stosunków, należy zaznaczyć, że w myśl obowiązującego prawa o obrocie cukrem, główny produkt wszystkich polskich cukrowni, t. j. kryształ biały, sprzedawany jest po jednej cenie, równej dla wszystkich fabryk. Sprawa wysokości kosztów produkcji i opierającej się na nich ceny cukru rozpatrywana jest stale przez powołane do tego czynniki państwowe, które od dłuższego czasu poświęcają jej bardzo dużo badań i studjów; z tego względu rozważanie jej na tem miejscu jest nieaktualne.

Koniecznem jest natomiast wyjaśnienie wysokości istniejących na rynku krajowym cen kryształu i rafinady, oraz cen tych towarów na rynkach światowych, skąd przy niedostatecznej ochronie celnej, zagrażałoby nam niebezpieczeństwo wwozu.

Ceny cukru w Polsce, po ostatniej podwyżce, datującej się od dnia 21 kwietnia r. b., za 100 kg. wagi netto, bez akcyzy, są następujące:

Kryształu białego nierafinowanego	zł 95	plus opakowanie	zł 3.15
„ „ rafinowanego	„ 97 do 100	„	„ 3.15
Kostek piłowanych rafinadowych I gat.	95 + 33%	„	„ 4.15
„ „ „ II „	95 + 28%	„	„ 4.15

Kostek rąbanych	rafinadowych	95 + 28%	plus opakowanie zł 4.15
„ prasowych	„	95 + 23%	„ „ „ 4.15
Czubków	„	95 + 20%	„ „ „ 4.15
Mączki (pudru)	„	105	„ „ „ 4.15

Ceny tych samych artykułów na zagranicznych rynkach eksportowych ulegają częstym wahaniom, wskutek czego ich ustalenie na pewien okres czasu jest niemożliwe.

Kryształ biały typu B notowany jest obecnie na międzynarodowych rynkach po 15 sh. i 9 d., za centwajt, co dla kryształu polskiego typu A odpowiada cenie 14 sh. 3 d. za centwajt (50,8 kg.) cif Londyn. Cena ta, po potrąceniu frachtu morskiego i przeliczeniu na naszą walutę, wynosi około zł. 58,— za 100 kg., franco Gdańsk. Należy jednak mieć na uwadze, że obecne ceny cukru na rynkach światowych nie są najniższe i że istnieją możliwości spadku tych cen do 13, a nawet 12 sh. za centwajt (50,8 kg.), jak to wskazują przykłady lat ubiegłych. Przy takim spadku, cena kryształu trzcinowego, względnie buraczanego, wywożonego na rynki światowe, może obniżyć się w przeliczeniu do zł. 54,—, a nawet do zł. 50,— za 100 kg., franco Gdańsk. Wtedy wywóz kryształu z Czechosłowacji, z uwagi na geograficzne położenie tego kraju, kalkulowałby się nawet niżej 50 zł. za 100 kg., loco granica Polski, wobec zł. 98.15 (95 + 3.15 opakowanie), pobieranych przez nasze cukrownie w obrocie krajowym.

Ceny rafinady w kostkach i w innej postaci są notowane na rynkach eksportowych w przybliżeniu o 3 sh. na centwajcie drożej, co w stosunku do cen kryształu, stanowi zwiększenie o 20 do 25%. Cena mączki, czyli t. zw. pudru w obrotach eksportowych jest w przybliżeniu w tym samym stosunku do kryształu co u nas. Pomijamy analizę cen innych gatunków cukru konsumcyjnego, gdyż te w bardzo małym stopniu mogą być przedmiotem wwozu do Polski.

Porównując wyżej wykazane ceny kryształu, istniejące w obrocie krajowym i możliwe w tranzakcjach eksportowych, czyli zł. 98,15 i zł. 50.—, otrzymujemy różnicę w wysokości zł. 48.15, którą winno wyrównać cło ochronne. Przy zestawieniu krajowych i eksportowych cen rafinady, różnica ta zwiększa się w przybliżeniu do zł. 58.—, na 100 kg. produktu.

Z powyższego wynika, że obowiązujące obecnie stawki celne w wysokości zł. 50.— od 100 kg. kryształu i zł. 60.— od 100 kg. rafinady już w najbliższej przyszłości mogą okazać się niewystarczającą ochroną przed importem do Polski cukru trzcinowego, względnie buraczanego, który eksportujące państwa muszą wywozić na rynki światowe, jako nadmiar swojej produkcji. Ponieważ taka ewentualność wwozu możliwa jest zarówno przy poważniejszym spadku cen cukru

na rynkach światowych, jak też i w razie zmiany ceny tego produktu na rynku krajowym, przeto istniejące dotychczas stawki celne winny być już obecnie odpowiednio zwiększone. Zwyżka ta jest tem więcej uzasadniona, że wyżej powołane obowiązujące u nas stawki celne rozumiane były w swoim czasie w złotych pełnowartościowych, równych frankom szwajcarskim i że przy dokonanej niedawno przez rząd częściowej waloryzacji ceł na różne towary, stawki na cukier zostały utrzymane bez zmiany.

Ustalenie w pewnych granicach wyższej stawki celnej na cukier, aniżeli wynikałoby z kalkulacji obecnych cen i warunków sprzedaży, znajduje poza podanemi już argumentami, również dostateczne uzasadnienie w międzynarodowej sytuacji, w jakiej znajduje się przemysł cukrowniczy. Światowy kryzys cukrownictwa, wywołany nadprodukcją i różnicą kosztów wyrobu cukru buraczanego i trzcinowego, przypuszczalnie trwać będzie jeszcze przez szereg lat. Wprawdzie w ostatnim czasie podjęte zostały próby, aby drogą porozumienia się najgłówniejszych producentów i eksporterów świata załagodzić istniejące przesilenie, jednakże jest rzeczą wątpliwą, czy akcja ta da jakiekolwiek dodatnie rezultaty. Istnieje poważna obawa, w razie rozbicia tych pertraktacyj, wybuchnie najostrzejsza otwarta walka między producentami cukru buraczanego i trzcinowego. Walka ta znalazłaby przypuszczalnie swój wyraz w zwiększeniu przez państwa buraczane ochrony celnej dla własnego przemysłu i zaofiarowania na rynkach światowych nadmiarów swych produkcyj niżej cen cukru trzcinowego, ażeby tą drogą zmusić kraje trzcinowe do dostosowania wysokości produkcji do rzeczywistego zapotrzebowania rynku światowego.

Z wyżej podanych względów przemysł cukrowniczy stawia wniosek podwyższenia w nowej taryfie celnej obecnych stawek ochronnych na cukier w następujący sposób:

Poz. 267. Cukier trzcinowy, buraczany i wszelki inny o składzie chemicznym cukru trzcinowego:

1. nierafinowany: kryształ biały, mączka, cukier krystaliczny surowy, sok trzcinowy i buraczany . . . zł. 60.— od 100 kg.,

2. rafinowany: kryształ, głowy, krążki, płyty, wszelkie kostki, ulepy, syrop rafinadowy . . . . . . zł. 75.— od 100 kg.

W stosunku do obecnych stawek proponowane zwyżki wynoszą zaledwie 20 względnie 25%, nie wyrównują zatem nawet niższego stopnia waloryzacji ceł, zastosowanego ostatnio dla bardzo wielu produktów. Nowe stawki celne przekroczą przyjmowane teoretycznie dla niektórych wytworów przemysłu rolnego 30% wartości towaru, lecz w danym wypadku procentowe określenie stawek ad valorem nie może mieć żadnego zastosowania, gdyż konieczność ustalenia wyjątkowej

ochrony celnej jest w zupełności usprawiedliwiona szczególnemi względami. Takie wyjątkowe stawki celne istnieją zresztą w całym szeregu państw europejskich, zmuszonych ochraniać swój przemysł cukrowniczy przed konkurencją produktu trzcinowego.

Według informacyj, otrzymanych w połowie roku zeszłego przez organizacje przemysłu cukrowniczego od naszych konsularnych placówek zagranicznych, najniższe cła wwozowe od 100 kg. kryształu białego, względnie surowego wynosiły:

w Czechosłowacji	338	kor. cz.	=	dolarów	10,—
w Grecji	50	drachm. zł	=	"	9,80
w Hiszpanji	97	peset	=	"	19,—
w Finlandji	280	fin. mar.	=	"	7,20
w Rumunji	1.052	lei pap.	=	"	6,50
w Bułgarji	825	lew. pap.	=	"	6,—
w Rosji	18	rb.	=	"	9,40

Jak widać z powyższego wykazu, nawet największy eksporter cukru buraczanego na świecie (Czechosłowacja) posiada ochronne cło wwozowe znacznie wyższe od tych stawek, jakie polski przemysł cukrowniczy proponuje w naszej nowej taryfie celnej.

Jan Iwasiewicz.

Projektowane przez rząd zmiany w ustawodawstwie podatkowem.

Dnia 23 maja r. b. zostały odrzucone przez Sejm w pierwszem czytaniu rządowe projekty ustaw o podwyższeniu i wyrównaniu stawek podatków gruntowych i o państwowym podatku budynkowym w gminach wiejskich. — Złożony przez Rząd Sejmowi projekt ustawy o stałym podatku majątkowym p. Minister Skarbu, w związku ze wspomnianym wynikiem głosowania, wycofał.

W ten sposób podjęte przez rząd próby zmian w obowiązującem ustawodawstwie podatkowem spełzły na niczem. Tem nie mniej potrzeba reformy obecnego systemu podatkowego nie straciła nic na aktualności, ponadto zaś Rząd w dalszym ciągu stoi na stanowisku konieczności powiększenia budżetu na cele regulacji płac urzędników i wiąże te zagadnienia z potrzebą uzyskania nowych źródeł dochodu.

Można się zatem spodziewać, że z tej, czy z innej strony w najbliższej przyszłości złożone być mogą ciałom ustawodawczym nowe projekty ustaw podatkowych. Dlatego też wydaje nam się, że krytyczne omówienie ostatnich projektów ustaw należy uznać za poży-

teczne, tembardziej, że wobec odrzucenia ich przez Sejm przed odesłaniem do Komisji, społeczństwo nie miało możności bliżej się z niemi zapoznać.

Wychodząc z tego założenia, postaramy się streścić w krótkich słowach najważniejsze postanowienia projektów i omówić ich braki i zalety.

I. Ustawa o podwyższeniu i wyrównaniu stawek podatków gruntowych.

Projekt przewidywał następujące, najważniejsze zmiany w obowiązujących obecnie przepisach o państwowym podatku gruntowym:

a) Podwyższenie dwukrotne stawek państwowego podatku gruntowego na obszarze b. Kongresówki, Małopolski i b. Dzielnicy Pruskiej.

b) Upoważnienie Rady Ministrów:

do regulacji przestarzałych stawek podatkowych w poszczególnych powiatach b. Kongresówki w zależności od obecnych warunków ekonomicznych,

do określania wysokości podatku od gruntów użytkowych przestrzeni leśnych, błotnistych i pastwisk na terenie Kresów Wschodnich.

Wysokość maksymalnej stawki podatku w poszczególnych powiatach nie mogła, po przeprowadzeniu podwyżki i regulacji, przekroczyć:

w Kongresówce dwukrotnej obecnej stawki w najwyżej opodatkowanych powiatach błońskim i grójeckim,

na Kresach Wschodnich — przeciętnej normy podatku gruntowego, jaka po wejściu w życie projektowanej ustawy, przypadłaby dla sąsiadujących województw b. Kongresówki.

c) W dalszym ciągu projekt zawierał postanowienia ograniczenia łącznej wysokości wszelkich pobieranych obecnie przez samorządy dodatków do państwowych podatków i samoistnych danin z wyjątkiem specjalnych dopłat drogowych (składek od adjacentów), opłat i składek na rzecz związków religijnych, izb rolniczych i spółek wodnych — do wysokości 125% ogólnej kwoty podatku gruntowego, pobieranego na rzecz Państwa.

d) Wreszcie projekt znosił istniejącą dotąd w podatku gruntowym progresję i degresję.

Kwestją, domagającą się najpilniej odpowiednich zmian w naszem ustawodawstwie podatkowem, jest niewątpliwie sprawa progresji i degresji w podatku gruntowym. Wszelkie projekty, zmierzające do podniesienia wpływów z państwowego podatku gruntowego drogą podwyższenia stawek tego podatku, — będą najzupełniej nie-

realne, o ile przedtem nie nastąpi zgodnie z kardynalnemi zasadami słuszności i sprawiedliwości w opodatkowaniu oraz ze wskazaniami nauki skarbowości usunięcie z ustawy o państwowym podatku gruntowym nieszczęsnych postanowień art. 2 i 3 ustawy z dnia 15 czerwca 1923 r. o t. zw. oddzielnym dodatku (progresji) i ulgach (degresji).

Rząd w zupełności podzielał zapatrywanie powyższe, mówiąc m. in. w uzasadnieniu omawianego przez nas projektu:

„Występując z wnioskiem o zmianę dotychczasowego obciążenia podatkiem gruntowym, nie można było nie zaprojektować zniesienia progresji i degresji w tym podatku, wprowadzonej w roku 1923. *Istnienie tego dodatku, wzgl. tego obniżenia nie da się uzasadnić żadnemi względami naukowemi, a tem mniej gospodarczemi.*"

O słuszności tej tezy nie będziemy się dłużej rozwodzić. — W ostatnich latach zbyt wiele się o tem mówiło, pisało i miarodajną w tym względzie opinją dla każdego rozumnie myślącego obywatela kraju będą z pewnością niedemagogiczne przemówienia przedstawicieli naszej lewicy sejmowej, ale głosy ludzi objektywnych, Polaków i cudzoziemców, wybitnych teoretyków i znawców skarbowości. Te zaś są najzupełniej zgodne co do bezwzględnego i surowego potępienia zasady progresywnego opodatkowania w podatkach przychodowych. Jedna może sprawa jeszcze nie dość znana jest szerszemu ogółowi i na nią w paru słowach zwrócimy uwagę.

Błędnem jest mniemanie, jakoby egzystencja progresji i degresji w państwowym podatku gruntowym interesowała jedynie większą własność ziemską. Nierównomierności obciążenia, spowodowane progresywnem opodatkowaniem (wzgl. degresją), dotykają w znacznej mierze i gospodarstwa włościańskie. Oto przykłady:

Gospodarstwa włościańskie o obszarze 5 mg., 15 i 30 mg., położone w jednym i tym samym powiecie, np. krasnostawskim, posiadające tę samą glebę (II klasa), płacą obecnie, dzięki istnieniu w podatku gruntowym degresji, z 1 mg. podatku gruntowego:

gospodarstwo 5 morgowe	—	Zł 0,84	grosze
„ 15 „	—	„ 1,66	„
„ 30 „	—	„ 2,05	„

zatem z 1 mg. tejsamej i w tym samym powiecie położonej ziemi włościanin płacić może dwa razy tyle lub blisko 3 razy tyle, co jego sąsiad. A przecież liczne czynniki, które zupełnie przy podatku gruntowym nie są brane pod uwagę, mogą wpływać na to, że siła płatnicza gospodarza 30-morgowego będzie o wiele słabszą niż np. właściciela 15-morgowego gospodarstwa i t. p.

Odrzucony przez Sejm projekt zawierał więc postanowienie niezwykłej doniosłości, ze wszech miar pożądane, sprawiedliwe i pilne — zniesienie progresji i degresji w podatku gruntowym.

Równie pilną i słuszną sprawą jest kwestja regulacji stawek podatku gruntowego w b. Kongresówce i na Kresach Wschodnich. W b. Kongresówce istniejące obecnie stawki pochodzą z przed lat z górą 60-ciu i wskutek zupełnie zmienionych warunków ekonomicznych są w poszczególnych wypadkach jaskrawo krzywdzące.

Również na Kresach Wschodnich nie odpowiadają one istotnej zamożności poszczególnych powiatów.

O ile jednak z intencją w tym względzie projektów zgodzić się należy, o tyle pozostawienie w sprawach tych przez projekt decyzji Radzie Ministrów budzić musi pewne wątpliwości.

Zachodzi mianowicie obawa, że w tym wypadku przeprowadzonoby ważne zmiany w ustosunkowaniu się obciążenia podatkowego w poszczególnych okręgach przy pomocy jedynie elementu urzędniczego, bez udziału czynnika obywatelskiego, a może i bez dostatecznego udziału znawców. Wydaje nam się, że byłoby o wiele słuszniejszem, gdyby projekt ustawy powoływał w celu przeprowadzenia regulacji stawek podatku gruntowego specjalny organ kolegjalny, w którym zapewniony udział mieliby, poza elementem urzędniczym, przedstawiciele rolnictwa, znawcy stosunków ekonomicznych rolniczych, znawcy gleb itp.

W projekcie ustawy o stałym podatku majątkowym przewidziana jest o podobnym składzie Rada Szacunkowa, której zadaniem jest opinjowanie norm szacunkowych, stosowanych następnie przy ustalaniu wartości majątku. Projekt ustawy o podwyższeniu i wyrównaniu stawek podatków gruntowych powinien przewidywać powołanie do życia podobnego organu dla celów regulacji stawek.

W dalszym ciągu projekt przewiduje, jak to zaznaczyliśmy na wstępie, dwukrotne podwyższenie stawek podatku gruntowego na terenie Kongresówki, Małopolski i b. dzielnicy pruskiej. Co do Kresów Wschodnich, to sprawę podwyżki połączono w projekcie ze sprawą regulacji stawek, pozostawiając upoważnienie do przeprowadzenia tych zmian Radzie Ministrów; jak wynika jednak z treści uzasadnienia, również i na Kresach Wschodnich miała być przeprowadzona podwyżka o 100%.

Wysokość podwyżki podatku gruntowego jest niewątpliwie bardzo znaczna. W uzasadnieniu do projektu zaznaczono, że nie będzie ona uciążliwą dla rolnictwa, jeżeli się zważy, że ceny zboża obecne wzrosły w stosunku do cen z roku 1924 o 80%. Ponadto w uzasadnieniu porównywa się obciążenie podatkiem gruntowym

i podymnym z lat 1861—1864 w b. Kongresówce z obciążeniem projektowanem, w przeliczeniu na ekwiwalent żyta, przyczem z rachunku tego wynka, że po wejściu w życie projektów ustaw, rolnictwo w b. Kongresówce płaciłoby w łącznej sumie podatków gruntowego i budynkowego mniej o 158.000 korcy żyta, niż płaciło w latach 1861—1864. Stawki projektowanego podatku gruntowego byłyby według uzasadnienia o 31% wyższe od stawek przedwojennych.

Argumenty powyższe niezupełnie są słuszne.

Wprawdzie istotnie ceny zboża wzrosły w ostatnich latach o 80% — wzrosły jednak również znacznie i koszty produkcji, w szczególności zaś normowane według cen zboża koszty robocizny. Ponadto wzrosły znacznie podatki komunalne, podatek zaś dochodowy wzrósł conajmniej czterokrotnie, zwłaszcza, że wymierzany jest w olbrzymiej większości od rolnictwa wg. szablonowych norm, opartych znów na cenach zboża i że wskutek progresywnej skali podatek rośnie o wiele szyciej niż dochód. Wogóle operowanie zwyżką cen zboża nie jest słuszne, m. in. i z tego względu, że rolnicy nie osiągają nigdy prawie cen najwyższych, płaconych za zboże na wiosnę. Zyski stąd płynące zgarniają pośrednicy.

Porównanie obciążenia z lat 1861—1864 z obciążeniem, projektowanem obecnie, byłoby wówczas słuszne, gdybyśmy brali pod uwagę i inne płacone dziś, a niepłacone w połowie XIX wieku przez rolnictwo podatki, jak liczne komunalne, dochodowy, majątkowy.

To samo możnaby powiedzieć o porównaniu projektowanych stawek ze stawkami przedwojennemi.

W szczególności, jeżeli chodzi o większą własność ziemską, to własność ta z trudem jedynie wywiązuje się ze swych zobowiązań podatkowych względem Skarbu Państwa i samorządu.

Spłatę zaległości podatkowych przeprowadza ta kategorja własności ziemskiej wyłącznie prawie drogą likwidacji części swego majątku, przyczem wystarczy jeden rok nieurodzaju, aby powstały nowe wielkie zaległości, na spłatę których znów będzie trzeba sprzedawać ziemię.

W rezultacie projekt dla tej kategorji własności, mimo zniesienia progresji, daje podwyżkę obciążenia, w szczególności warsztatów rolnych, płacących dziś średnią progresję 40—60%, a więc gospodarstw o obszarze kilkuset do 1000 mniej więcej hektarów.

Gospodarstwa wielkiej własności o tym obszarze są najliczniejsze. Na Kresach Wschodnich, gdzie tylko nieliczne majątki płacą 100% progresji, podwyżka podatku gruntowego będzie bardzo znaczna i uciążliwa, szczególniej wobec trwających tam jeszcze skutków zniszczeń wojennych.

Do sprawy obciążena podatkowego powrócimy jeszcze przy łącznem omawianiu konsekwencyj, wypływających z całokształtu projektowanych przez rząd zmian w ustawodawstwie podatkowem.

Ostatnie z ważniejszych postanowień projektu, to ograniczenie wysokości łącznej dodatków komunalnych do podatku gruntowego i samoistnych danin komunalnych. Postanowienie to ze wszech miar jest słuszne i pożądane.

Samorządy nasze liczą niestety zbyt często siły na zamiary, i postawienie kresu lekkomyślnemu podnoszeniu przez komuny ciężarów podatkowych stało się dziś koniecznością, zwłaszcza, że samorząd stanowi poważną konkurencję dla Skarbu Państwa. Jednakże określona przez projekt granica maksymalnego obciążenia na rzecz związków komunalnych jest, zdaniem naszem, stanowczo za wysoką. Zarówno z danych Głównego Urzędu Statystycznego (zamknięcia rachunkowe powiatowych związków komunalnych i gmin wiejskich) publikowanych w „Wiadomościach Statystycznych", jak i z rezultatów przeprowadzonej w 1927 roku przez Związki Ziemian ankiety, wynika, że dodatki i daniny komunalne, których łączna kwota według projektu nie może przewyższać 125% podwyższonego podatku gruntowego, w istocie stanowią znacznie mniej. W b. Kongresówce wynoszą one w żadnym razie nie więcej, jak 110% tegoż podatku. W Wielkopolsce mniej więcej to samo, z tem jednak zastrzeżeniem, że wliczamy do obciążenia na rzecz komun dodatek do podatku dochodowego, którego projekt nie włącza do danin objętych granicą 125%. W Małopolsce i na Kresach Wschodnich daniny komunalne nie stanowią obecnie więcej jak 80—100% projektowanego podatku gruntowego. Jeżelibyśmy nawet wyszli z założenia, że projekt powinien przewidywać dla wszystkich dzielnic jednolitą wysokość dopuszczalnego obciążenia na rzecz komuny, to w żadnym razie nie widzimy argumentów, któreby przemawiały za ustaleniem granicy maksymalnego obciążenia powyżej 110% podatku gruntowego, tembardziej, że projekt ustawy o podatku budynkowym zezwala samorządom na pobranie dalszej kwoty, odpowiadającej mniej więcej co do wysokości 50% projektowanego podatku gruntowego. Najracjonalniejszem byłoby, zdaniem naszem, gdyby projekt ustalił granicę łącznego obciążenia gruntów w wysokości 100% państwowego podatku gruntowego (licząc, że projekt o państwowym podatku budynkowym pozwoli samorządom na pobieranie jeszcze znacznych kwot), a natomiast gdyby zapewniono w omawianym przez nas projekcie ustawy 10%-wy dodatek na rzecz mających powstać Izb Rolniczych, dla których dotąd nie pomyślano o źródłach dochodu.

Na tem zakończymy uwagi nasze w sprawie projektu ustawy o podwyższeniu i wyrównaniu stawek podatków gruntowych, zaznaczając, że, jak widać z tych uwag, projekt posiadał wiele cech dodatnich i niewątpliwie odrzucenie go przez Sejm bez szczegółowego rozważenia należy uznać za szkodliwe. *Wł. Englicht.*

(Dokończenie nastąpi.)

Mierniki intensywności w oświetleniu Prof. E. Laura.

W przedostatnim zeszycie wydawnictwa „Berichte über Landwirtschaft" prof. Laur ogłosił ciekawą rozprawę, poświęconą zagadnieniom intensywności gospodarstw wiejskich. [1]) Z punktu widzenia jej treści rozprawę tę podzielić można na dwa odrębne działy. W pierwszym z nich autor zajmuje się uzasadnieniem i budową nowego miernika intensywności. W drugim, na zasadzie materjałów rachunkowych szwajcarskich z 3-lecia 1923/24—25/26 r., bada wpływ wzrastającej intensywności na opłacalność gospodarstw swego kraju oraz stara się obalić twierdzenie Sagawego, jakoby w Niemczech wzrostowi napięcia wytwórczości rolniczej nie miało towarzyszyć zwiększenie się dochodów czystych.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje pierwsza część rozprawy, posiada bowiem poważne znaczenie metodologiczne. Laur twierdzi, że niesłusznem jest uważanie kosztów gospodarczych za najlepszy miernik intensywności. [2]) Przy rozrzutnem kierownictwie, nieodpowiedniem wyzyskaniu sił roboczych a także przy nadmiernem obciążeniu warsztatów rolniczych przez budowle lub inwentarz martwy, podobne gospodarstwa, szeregowane według wzrastających kosztów, zostałyby zaliczone do klas o wyższej intensywności. Nie bezwzględna wysokość lecz rodzaj nakładów i celowość ich zastosowania

[1]) **E. Laur:** „Untersuchungen über den Einfluss steigender Intensität auf den Reinertrag landwirtschaftlicher Betriebe" („Berichte über Landwirtschaft", Bd. VI, Heft 4).

[2]) Por. **W. Ponikowski:** „Dochód czysty i jego składniki" (Warszawa, 1927).

W. Ponikowski: „Intensywność a opłacalność" („Roczniki Nauk Rolniczych", t. XVI, 1927).

Sagawe: „Besitzerhaltung oder Intensivierung" („Ber. üb. Landw.", Bd. V).

Sagawe: „Zur Wirtschaftslage der Landwirtschaft". („Mitteilungen d. D. L. G.", 1926).

Brinkmann: „Die Intensitätsstufen in der Landwirtschaft". („Grundriss der Sozialökonomik", Tübingen 1922).

Studienskij: „Oczerki sielskochoziajstwiennoj ekonomii" (Moskwa, 1925).

stanowi istotne znamię intensywności. Gospodarstwa o wyższym poziomie napięcia produkcji posiadają wyższe koszty gospodarcze, nie wszystkie jednak warsztaty o wysokich kosztach wytwórczych są intensywnemi, — pisze Laur. Na dowód słuszności swego twierdzenia przytacza liczby z 1906/13 r., według których kształtowanie się opłacalności gospodarstw wiejskich na podstawie ich wzrastającej intensywności wykazuje inną tendencję aniżeli na podstawie wzrastających kosztów wytwórczych.

Wobec tego Laur zaleca, w celu mierzenia intensywności, swoją metodę, wypracowaną już oddawna lecz dopiero w omawianym artykule podaną do wiadomości ogólnej. Opiera się ona z jednej strony na bezpośredniej obserwacji badanego warsztatu, z drugiej zaś na wysokości pieniężnej poszczególnych kapitałów i kosztów. Każdy czynnik otrzymuje pewną ilość punktów (od 1 do 5), przyczem 1 oznacza najniższy stopień intensywności, 5 najwyższy.

Na podstawie bezpośrednich spostrzeżeń punktuje się następujące czynniki: 1) zmianowanie i system użytkowania ziemi ornej; 2) uprawę mechaniczną; 3) nawożenie; 4) materjał siewny; 5) hodowlę zwierząt domowych; 6) gałęzie uboczne (pszczelnictwo, furmanki i t. p.); 7) inne sposoby przetwarzania płodów surowych; 8) gałęzie przemysłowe (mleczarnia, gorzelnia); 9) urządzenia zaoszczędzające pracę; 10) kierownictwo.

Następnie przeprowadza się punktowanie na zasadzie liczb względnych, uzyskanych z materjałów rachunkowych. Bierze się tutaj pod uwagę następujące wielkości, przeliczone na 1 ha obszaru (bez lasu):

1) kapitał drzew owocowych; 2) inwentarz żywy; 3) inwentarz martwy; 4) maszyny; 5) kapitał obiegowy; 6) dokupno nawozów; 7) dokupno pasz treściwych; —

oraz na 1 ha całej powierzchni (tj. z lasem):

8) nakład pracy; 8 a) ilość dni roboczych; 9) koszty rzeczowe; 10) koszty gospodarcze; —

i wreszcie uwzględnia się udziały procentowe:

11) winnic i 12) ziemi ornej i łąk.

Pierwsza grupa czynników obejmuje 10—50 punktów; druga — 12—60 względnie 13—65.

W celu oznaczenia stopnia intensywności poszczególnych gospodarstw (według drugiej grupy czynników) Laur dzieli warsztaty rolnicze na 5 kategoryj wielkości (3—5 ha, 5—10 ha, 10—15 ha, 15—30 ha i ponad 30 ha) i w każdej kategorji ustala przeciętne wartości każdego czynnika, stanowiące o zaliczeniu badanego gospodarstwa do pewnego poziomu intensywności.

Metodologiczne rozważania Laura oraz jego sposób oznaczania intensywności gospodarstw wiejskich nasuwają bardzo poważne wątpliwości. Intensywność pojmuje się powszechnie jako wysokość nakładów kapitału i pracy (wyrażonych w pieniądzu) na jednostkę powierzchni użytków rolnych. Z tego też względu za najlepszy jej miernik słusznie uchodzić mogą koszty gospodarcze, jako wielkość obejmująca zarówno wydatki na pracę pieszą, sprzężajną i motorową, jak i koszty kapitałów, wyrażające się w formie amortyzacyj oraz t. zw. nakładów rzeczowych (naprawa składników kapitałowych, wydatki na nawozy, pasze, smary, nasiona i t. p.). Brinkmann wprowadza tu nadto rentę gruntową (oprocentowanie kapitału gruntowego), może niezbyt szczęśliwie ze względu na trudność oszacowania wartości ziemi, pomijając nawet inne zastrzeżenia natury teoretycznej.

Koncepcja Laura jest zupełnie odmienna. Wprawdzie uwzględnia on i koszty gospodarcze, lecz tylko w drugiej grupie czynników, przyczem w grupie tej bierze również pod uwagę absolutną wysokość kapitału stałego i obiegowego na 1 ha oraz udział procentowy ziemi ornej, łąk i winnic w powierzchni (rolnej?) gospodarstwa. Natomiast w pierwszej grupie punktuje się nie wysokość nakładów w pracy lub kapitale, lecz wyłącznie celowość ich użycia w badanym warsztacie. Tak więc, według Laura, jednem z najistotniejszych znamion intensywności gospodarstw wiejskich jest indywidualność ich kierowników, jest umiejętność, z którą harmonizują oni poszczególne czynniki produkcji i wprowadzają w życie zaprojektowany system wytwórczy. Na 22 (względnie 23) czynniki, wyznaczające według Laura poziom intensywności warsztatów wiejskich, 10 przypada na pracę kierowniczą (t. j. na sposób zorganizowania i prowadzenia gospodarstw rolnych).

Wyobraźmy sobie dwa gospodarstwa zupełnie identyczne, lecz posiadające kierowników o niejednakowych kwalifikacjach zawodowych. Załóżmy dalej, że oba warsztaty odrzucają dochody brutto tej samej wysokości, że jednakowoż w pierwszem z nich uzyskuje się ten dochód za pomocą większych ofiar. O ile zatem mierzyć będziemy intensywność za pomocą kosztów gospodarczych, to intensywność pierwszego z nich okaże się wyższą; natomiast według metody Laura albo poziom intensywności obu warsztatów będzie mniej więcej jednakowy, albo nawet może się zdarzyć, że za intensywniejsze uznanem zostanie gospodarstwo drugie (ze względu na większą celowość nakładów).

Powstaje zatem pytanie, któremu z mierników należy przyznać pierwszeństwo. Na pierwszy rzut oka trudno tu o trafne rozstrzygnięcie. Jest rzeczą oczywistą, że drugie gospodarstwo jest albo

intensywniejszem albo, w najgorszym razie, niemniej intensywnem aniżeli pierwsze, powiedzą jedni: produkcyjość obu jest wprawdzie taka sama, jednakowoż w drugiem sharmonizowanie czynników produkcji jest lepsze; cała nasza intuicja rolnicza i odczucie rzeczywistości sprzeciwiają się przypisaniu pierwszemu warsztatowi wyższej intensywności. Inni natomiast odpowiedzą: to, że wyższym nakładom odpowiada niezwiększona produkcyjność i niższy dochód czysty, nie może być poczytanem za argument decydujący; poprostu zwiększenie napięcia produkcji nie opłaciło się, podniesienie poziomu intensywności było nieuzasadnionem, kierownik gospodarstwa popełnił błędy organizacyjne. Nakłady kapitału i pracy były w pierwszym warsztacie istotnie wyższe; fakt zaś że nie dały one spodziewanego wyniku świadczy o tem tylko, że albo w danych warunkach zwiększenie intensywności nie opłaca się, albo też kwalifikacje kierownika nie były wystarczające, aby z korzyścią to podniesienie nakładów wyzyskać.

Rozstrzygnięcia nie przyniesie również argument Laura, że opłacalność różnych poziomów intensywności kształtuje się niejednakowo przy użyciu różnych mierników: rzecz to oczywista, — nie wykazująca wszakże wyższości któregokolwiek z nich. Sądzę, że odpowiedzi szukać należy na innej drodze. Zapytamy się, w jakim celu mierzymy intensywność gospodarstw wiejskich, jakie zagadnienia pragniemy na tej drodze rozwiązywać.

Nietrudno odgadnąć, że chodzić tu będzie o rozstrzyganie zagadnień opłacalności. Posiadając na pewnem terytorjum, jednorodnem pod względem warunków wytwórczych, dostateczną liczbę spostrzeżeń, będziemy pragnęli dowiedzieć się, które szczeble intensywności najlepiej się opłacają, aby uzyskać stąd wskazówki dla praktycznego wykonywania zawodu rolniczego. I ten miernik, rzecz prosta, uznamy za najlepszy, który oświetli nam to zagadnienie w sposób najbardziej życiowy i praktyczny.

Sprawa przedstawia się zatem w sposób następujący: co oznaczać będzie mniejsze lub większe opłacanie się wyższych szczebli intensywności, jeśli intensywność mierzyć będziemy za pomocą kosztów gospodarczych, w jaki zaś sposób oświetlimy dane zagadnienia, o ile posługiwać się będziemy metodą punktową Laura? A nadto: które z dwuch oświetleń okaże się ciekawszem i przydatniejszem dla praktyki?

Weźmy przedewszystkiem pod uwagę miernik Laurowski. Załóżmy, że we wszystkich badanych gospodarstwach nakłady pracy i kapitału, przypadające na 1 ha użytków, będą jednakowe, — niejednakowem jednak będzie sharmonizowanie tych czynników. Wów-

czas i poziomy intensywności poszczególnych gospodarstw okażą się rozmaite, przyczem wyższym poziomom intensywności odpowiadać będzie większa opłacalność. W tłumaczeniu na język potoczny wynik ów brzmieć będzie w taki sposób: lepiej opłacają się te gospodarstwa, które lepiej zorganizowano.

W rzeczywistości rzadko się zdarzy, aby nakłady pracy i kapitału w poszczególnych gospodarstwach były identyczne; z reguły nawet będzie się działo wręcz przeciwnie. Wszelako gdy badanie wykaże większe opłacanie się wyższych szczebli intensywności, nie będziemy z zupełną pewnością wiedzieli, dlaczego rzczy tak właśnie się mają: czy dlatego, że w danych warunkach wskazane są wyższe nakłady, czy dlatego, że gospodarstwa lepiej opłacające się posiadały wybitniejszych kierowników? Tak więc miernik Laurowski zawiera pewną dwuznaczność, która niewątpliwie nie przemawia na jego korzyści. W wypadku zatem, gdy na jakiemś terytorjum (jednorodnem pod względem warunków wytwórczości rolniczej) ze wzrostem intensywności, mierzonej za pomocą metody punktowej Laura, wzrastają i dochody czyste, nie będziemy mogli z czystem sumieniem zalecać rolnikom podnoszenie nakładów pracy i kapitału, gdyż przyczyna opłacania się wyższych szczebli intensywności nie będzie dla nas jasną. Nie będziemy w stanie zdać sobie sprawy, czy wyższą dochodowość zawdzięczamy znaczniejszym nakładom, czy też lepszemu zorganizowaniu i prowadzeniu warsztatów wiejskich.

Jeżeli natomiast zajdzie zjawisko odwrotne, t. j. wzrostowi intensywności nie będzie towarzyszył wzrost dochodów czystych, wówczas otrzymamy odpowiedź zupełnie jasną: dalsze zwiększanie nakładów kapitału i pracy będzie niecelowe, gdyż nastąpiło już przesycenie warsztatów rolniczych temi czynnikami. W tym więc wypadku miernik Laura nie nasuwa żadnych dwuznaczników i w sposób najzupełniej przejrzysty rozstrzyga daną sprawę. Inną już jest rzeczą, czy rozstrzyga ją z dostateczną wszechstronnością.

Zwróćmy się teraz do drugiego miernika, t. j. do kosztów gospodarczych. Ponieważ obejmują one tylko nakłady pracy i kapitału, jakość zaś kierownictwa pozostawiają na uboczu, przeto rozstrzygają zagadnienie opłacania się różnych stopni intensywności na tle całokształtu warunków wytwórczości rolniczej, t. j. zarówno stosunków przyrodniczych i gospodarczych, w których znajdują się badane warsztaty, jakoteż i poziomu ludzi gospodarujących w tych warsztatach. Jeżeli zatem z wzrostem napięcia produkcji dochody czyste wzrastają, to mamy prawo zalecać rolnikom zwiększenie nakładów pracy i kapitału. Jeżeli wzrostowi intensywności nie odpowiada wzrost opłacalności, to z kolei rzeczy mamy prawo twierdzić, że ogólne wa-

runki produkcji nie są odpowiednie dla zwiększania tych nakładów. Prawda, w tym ostatnim wypadku nie będziemy mogli powiedzieć, czy nieopłacanie się wyższych szczebli intensywności jest wyrazem przesycenia gospodarstw wiejskich przez pracę i kapitał, czy też jest następstwem zbyt niskiego poziomu ich kierowników. Lecz pomimo tego uzyskana odpowiedź zadowolni nas w zupełności.

Każdorazowy poziom intensywności poszczególnych gospodarstw stosować się powinien do dwuch rodzajów czynników: po pierwsze, do stosunków przyrodniczych i ekonomiczno-społecznych środowiska, w którem dany warsztat się znajduje; po wtóre, do kwalifikacyj zawodowych kierowników. Ten drugi czynnik często bywa niedoceniany, a przecież posiada pierwszorzędne znaczenie. Cóż z tego, że warunki produkcji danego terytorjum pozwalają na podniesienie nakładów kapitału i pracy, jeśli średni poziom umiejętności, inteligencji i woli ludzi gospodarujących w tem środowisku nie pozwala na uporanie się z trudnościami, związanemi z większem napięciem procesów wytwórczych? Wiemy bowiem dobrze, że im wyższa intensywność, tem większe wymagania stawiać musimy kierownikowi gospodarstwa. Koszty gospodarcze stanowią narzędzie subtelne, którem posługiwać się niełatwo; w miarę ich wzrostu rosną trudności, związane z celowem zużytkowaniem nakładów pracy i kapitału.

Rozważania nasze doprowadzają do wniosku, że koszty gospodarcze stanowią doskonały miernik intensywności, pozwalający na uzyskanie niedwuznacznych odpowiedzi na zagadnienia, stawiana pod kątem widzenia napięcia produkcji rolniczej. Posiadają one ponadto i tę jeszcze zaletę, że są wielkością ścisłą, opartą na podstawie najbardziej pewnej i wiarogodnej, a mianowicie na materjałach rachunkowych.

Nie możemy tego powiedzieć o nowym mierniku Laurowskim. Że nie daje on jasnych odpowiedzi na zagadnienia, dotyczące opłacania się rozmaitych szczebli intensywności, wiemy już z dopiero co przeprowadzonej analizy tej wielkości. Lecz miernik ten posiada inną jeszcze i to bardzo poważną wadę: nie jest ścisły. Wszelkie metody punktowe pozostawiają szerokie pole dowolności, — i to w dwojakim kierunku: po pierwsze, przy wyborze czynników, które należy punktować, oraz przy oznaczeniu ich wagi; po wtóre, przy praktycznem wykonywaniu pomiarów, t. j. przy oznaczaniu ilości punktów dla każdego czynnika intensywności. Sam Laur przyznaje to pośrednio ,pisząc, że jego system powinien być uzupełniony i poprawiony. Jednakowoż jest rzeczą oczywistą, że samo uzupełnianie i poprawianie zarówno tego jak i każdego innego systemu punktowego będzie znów wyrazem subjektywnych zapatrywań jednostki, podejmującej podobną pracę. I niepo-

dobna będzie dowieść w sposób niezbity wyższości takiego lub innego wyboru czynników oraz ich wagi.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. W pierwszej części niniejszych rozważań poruszono sprawę, czy usprawiedliwionem jest włączenie do miernika intensywności kwalifikacyj kierownika, przyczem doszliśmy do wniosku negatywnego. Jeśliby jednak uznać punkt widzenia Laura za słuszny, to powstaje pytanie, czy nie możnaby na podstawie takiej koncepcji zbudować miernika, który uwzględniałby celowość urządzenia i prowadzenia warsztatu rolniczego, lecz nie opierał się na metodzie punktowej. Wydaje mi się, że możemy z łatwością wyobrazić sobie podobną wielkość.

Wyrazem czynnej woli jednostki gospodarującej są koszty prowadzenia warsztatu rolniczego. Zawarte w nich nakłady pracy i kapitału są następstwem zarówno wybranego systemu gospodarczego i polowego oraz kierunku użytkowania inwentarza żywego, jak również i sposobów wcielania w życie raz przyjętego planu w formie codziennych zabiegów (czyli bieżącego zarządu). Im staranniejszą uprawa, im cenniejszym materjał siewny, im bardziej wymagającemi rośliny, szlachetniejszemi odmiany zwierząt domowych i t. d., tem wyższemi być muszą wydatki na pracę i kapitał. Natomiast umiejętność sharmonizowania poszczególnych środków wytwórczych, celowość ich użycia w danym warsztacie nie znajduje właściwego wyrazu w kosztach gospodarczych.

Istnieje wszakże wielkość, w wysokim stopniu zależna od racjonalności zorganizowania i prowadzenia gospodarstwa: jest nią dochód brutto. Jeżeli nawet podniesiemy nakłady pracy i kapitału, lecz to zwiększenie intensywności przeprowadzone zostanie nieumiejętnie, wydatki zostaną użyte w sposób niecelowy, — to dochód brutto może wcale nie wzrosnąć lub wzrosnąć bardzo słabo. Tak więc w wielkości tej znajduje swój wyraz odpowiednie ustosunkowanie czynników producji i racjonalność ich użycia, lub, innemi słowy, kwalifikacje kierownika. Dochód brutto jest odpowiednikiem kosztów gospodarczych; nie wszystkie jednak części składowe kosztów podnoszą dochód tak, jak uczynićby to powinny. Skoro więc uznalibyśmy za wskazane włączyć do miernika intensywności i to wszystko, co obejmujemy nazwą „indywidualność kierownika“, — moglibyśmy za miernik taki przyjąć dochód brutto lub, być może jeszcze właściwiej, średnią geometryczną dochodu brutto i kosztów gospodarczych. Wówczas poziom intensywności (I) poszczególnych warsztatów rolniczych oznaczalibyśmy za pomocą wzoru:

$$I = \sqrt{K. g. \times D. br.}$$

Uzyskana wielkość posiadałaby tę zaletę, że byłaby ścisła, opierałaby się na danych rachunkowych i nie byłaby jedynie wyrazem subjektywnych poglądów lub wrażeń.

Wacław Ponikowski.

Związek Polskich Organizacyj Rolniczych.

NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKU P. O. R.

30. V. 1928 r. Zebranie prezesów i delegatów Rady Wojew. O. T. R. woj. warsz.
31. V. 1928 r. Zebranie instruktorów przy O. T. R. woj. warszawskiego.
2. VI. 1928 r. Posiedzenie podkomisji buraczano-cukrowniczej Komisji Rolnej do gromadzenia materjałów do nowej taryfy celnej.
9. VI. 1928 r. Posiedzenie Polskiego Komitetu Energetycznego.
13. VI. 1928 r. Posiedzenie w C. T. R. w sprawie organizacji działu chowu koni, bydła i trzody na Wystawie Poznańskiej w roku 1929.

WALNE ZEBRANIE WIELKOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA KÓŁEK ROLNICZYCH

odbyło się dnia 20 z. m. w Poznaniu przy udziale z górą 7000 członków i szeregu zaproszonych gości z pp. ministrami Niezabytowskm i Staniewiczem na czele. Zebranie poprzedził pochód uczestników z terenu Targów Poznańskich na plac Tumski, gdzie wysłuchano mszy świętej.

Zebranie zagaił p. prezes Leon Pluciński. Po szeregu przemówień powitalnych wysłuchano referatów: d-ra Juljusza Trzcińskiego — „Zadania oświatowe W. T. K. R.", p. Mieczysława Chłapowskiego — „Ochrona zawodowa rolnictwa w W. T. K. R." i p. Mocka — „Kultura gospodarstw włościańskich w Wielkopolsce". Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu zebrania wraz z tekstem wygłoszonych referatów umieścił „Poradnik Gospodarski" w Nr. 22 z dn. 27 z. m.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI SEKCJI CENTR. DO SPRAW NASIEN. za rok 1927.

Zadaniem Sekcji Centralnej jest organizowanie nasiennictwa na terenie całego państwa zarówno w kierunku produkcji nasennej jak i kontroli nad nią, współdziałanie w rozpowszechnianiu nasion uszlachetnionych wśród rolników drogą uprzystępnienia ich nabywania, prowadzenie badań nad wartością odmian rolniczych roślin uprawnych oraz czuwanie nad prawidłowością wprowadzenia w życie programu, który dla nasiennictwa polskiego ustaliła Sekcja Centralna.

Organizacja nasiennictwa.

Na terenie Rzeczypospolitej Polskiej działa 9 dzielnicowych sekcyj i wydziałów nasiennych, czuwających nad produkcją materjału siewnego, mianowicie:

1) Wydział Nasienny W. I. R. w Poznaniu, 2) Wydział Nasienny P. I. R. w Toruniu, 3) Wydział Nasienny S. I. R. w Cieszynie, 4) Sekcja Nasienna C. T. R. w Warszawie, 5) Sekcja Nasienna M. T. G. w Krakowie, 6) Sekcja Nasienna M. T. G. we Lwowie, 7) Sekcja Nasienna Woł. T. R. w Łucku, 8) Sekcja Nasienna Wil. T. R. w Wilnie, 9) Sekcja Nasienna Now. T. R. w Baranowiczach.

Wszystkie te instytucje są powołane do czuwania nad produkcją nasienną i ochraniają interesy konsumenta nasion uszlachetnionych.

Powierzchnie zasiewów, zakwalifikowane przez Sekcje Dzielnicowe w roku 1927.

Sekcje dzielnicowe	Żyto ha	Pszenica ha	Jare: Żyto ha	Jare: Pszenica ha	Owies ha	Jęczmien jary ha	Jęczmień ozimy ha	Ziemniaki ha	Buraki pastewne ha	Marchew ha	Groch ha	Różne ha	Razem *) ha	Ilość majątków, w których przeprow. kwalifik.
Sekcja Nasienna Centralnego Tow. Roln. WARSZAWA	1761.80	1261.55	—	75.50	694.15	333.70	18.—	26.19	6.15	7.60	82.—	173.56	4438.20	148
Wydział Nasienny Pomorsk. Izby Rolniczej TORUŃ	785.—	359.75	—	31.50	557.45	266.50	9.45	1018.30	11.—	—	83.—	66.—	3177.95	107
Wydział Nasienny Wielkopolsk. Izby Roln. POZNAŃ	2675.82	1767.02	—	307.75	1270.20	780.65	83.—	775.38	62.25	—	524.10	56.27	8302.44	199
Wydział Prod. Roln. Śląskiej Izby Rolniczej CIESZYN	89.25	144.28	—	—	39.75	8.—	—	59.69	5.—	1.—	—	9.50	356.47	124
Sekcja Nasienna Małopol. Towarz. Roln. KRAKÓW	409.30	628.—	—	—	380.60	113.30	—	128.—	253.50	54.—	—	24.30	1991.—	50
Sekcja Nasienna Tow. Gosp. Małop. Wsch. LWÓW	364.—	597.25	4.—	96.5	316.50	63.—	1.—	51.—	67.—	7.—	124.35	312.—	2003.60	65
Sekcja Nasienna Wołyńskiego Tow. Roln. ŁUCK	118.32	253.37	—	2.—	162.92	95.—	—	—	—	—	1.80	20.	653.41	13
Sekcja Nasienna Nowogródz. Tow. Roln. BARANOWICZE	126.—	27.—	—	—	8.—	3.—	—	—	—	—	—	1.—	165.—	9
Sekcja Nasienna Wilańskiego Tow. Roln. WILNO	115.—	—	—	—	54.50	5.—	—	—	—	—	—	—	174.50	6
	6434.49	5038.22	4.—	511.25	3484.07	1668.15	111.65	2058.56	414.90	69.60	815.25	662.63	21262.37	621

*) (rzepak, mak, łubik, kukurydza, gryka, koniczyna, trawy, len i inne).

Pozatem, interesów polskich wytwórców i hodowców nasion na terenie całego państwa broni Związek Zawodowy Polskich Hodowców i Wytwórców Nasion.

Wszystkie te instytucje są członkami Sekcji Centralnej do Spraw Nasiennictwa, wobec czego są w niej reprezentowane interesy zarówno wytwórców jak i konsumentów nasion uszlachetnionych.

Kredyty nasienne.

W celu rozpowszechnienia wśród rolników kwalifikowanego materjału siewnego i zapewnienia im korzyści wynikających z tego źródła, Sekcja Centralna od szeregu lat stara się w Państwowym Banku Rolnym o kredyty nasienne na nasiona uszlachetnione.

Państwowy Bank Rolny przyznał w roku 1927: 1.800.000 zł. na nasiona jare, 3.000.0000 zł. n nasiona ozime, 5.400.000 zł. na nasiona buraków cukrowych (wiosną 2.900.000 zł., jesienią 2.500.000 zł.).

Powyższe kredyty były udzielane na weksle odbiorców nasion żyrowane przez ich wytwórców, t. j. hodowców lub reproducentów. Na wniosek Sekcji Centralnej repartycja kredytu była dokonywana dotychczas pomiędzy wytwórców nasion.

Począwszy od roku 1928 sposób kredytowania nasiennictw został częściowo zmieniony w ten sposób, że na nasiona jare tylko część kredytu, a mianowicie 1.000.000 zł. zostało podzielone pomiędzy hodowców krajowych nasion oryginalnych, a 2.000.000 zł. zostało przyznane kooperatywom rolniczym i kasom powiatowym na zakup kwalifikowanych odsiewów u reproducentów.

Ten ostatni sposób kredytowania wzbudzał w nas początkowo duże restrykcje, lecz w rezultacie dał nadspodziewanie dobre wyniki, gdyż reproducenci, element pod względem handlowym przeważnie pasywny i normalnie nie wyprzedający swego zakwalifikowanego materjału siewnego, wiosną r. b. nasiona swoje wyprzedali, o czem można wnioskować zarówno z wiadomości kas powiatowych, uskarżających się na brak zakwalifikowanego materjału siewnego na rynku, jak również z bezpośrednich wiadmoości zebranych drogą ankiety od producentów. Trwałość popytu na nasiona kwalifikowane wywoła pożądane wzmożenie ich produkcji. Wobec powyższego przydział kredytów kooperatywom rolniczym i kwasom powiatowym należy uznać za celowy i nadal.

Doświadczenia odmianowe.

Doświadczenia odmianowe organizowane na terenie całego państwa mają dla jego produkcji rolniczej pierwszorzędne znaczenie, gdyż służą drogowskazem, co i gdzie z największą korzyścią dla produkcji rolniczej uprawiać należy.

Pracę tę odnośnie odmian buraków cukrowych wykonuje Delegacja Nasienna przy Radzie Głównej Przemysłu Cukrowniczego, prowadząca swą chlubną robotę od roku 1891 z wielkim pożytkiem dla przemysłu, hodowli nasion i nauki doświadczalnictwa. W tem miejscu wyrazić jedynie należy uznanie dla prac Delegacji Nasiennej oraz żal, że tu i ówdzie sporadycznie są zakładane doświadczenia, przeważnie nie stojące na wysokości zadania, które bałamucą opinję zainteresowanych i przynoszą im szkodę.

Sekcja Centralna zorganizowała doświadczenia odmianowe z 50-ma odmianami uprawianych w Polsce ziemniaków i przeprowadziła je w latach 1925, 1926 i 1927 w różnych warunkach agrologicznych Wielkopolski, Małopolski i Mazowsza, czerpiąc na ten cel środki z zasiłków Ministerstwa Rolnictwa, jednak wobec braku aktywnego zainteresowania temi badaniami ze strony przemysłu ziemniaczanego, który udzieliwszy na powyższy cel w roku 1924 wstępnym do doświadczeń pewnego subsydjum, dalej współdziałać z nami nie chciał, dalszych badań nad wartością uprawianych

w Polsce odmian ziemniaczanych zaniechaliśmy. Dotychczsowe badania zostały częściowo opublikowane w pismach zawodowych, a całość trzechletnich doświadczeń ogłosi prof. Kotowski z zasiłku Ministerstwa Rolnictwa.

Co do odmian roślin zbożowych, to począwszy od roku 1922 Sekcja Centralna prowadzi na całym terenie Państwa za pośrednictwem Wydziałów i Sekcyj Nasiennych doświadczenia odmianowe, których technika pod względem wykonawczym i jakość pod względem otrzymywanych wyników z roku na rok wzrasta.

Brak środków na publikację i opracowanie powyższych doświadczeń, wobec niemożności ze strony Sekcji Centralnej jako instytucji należącej do Związku Polskich Organizacyj Rolniczych korzystania z zasiłków rządowych spowodował opóźnienie w podaniu wyników lat ostatnich do wiadomości sfer zainteresowanych.

Trudności te zdołaliśmy zwalczyć, w czem większy udział wzięli sami hodowcy, oceniając płynące dla nich z tych doświadczeń korzyści. Obecnie wszystkie zaległe doświadczenia są już opracowane i niebawem ukażą się w druku.

Wykonanie programu.

Ujmując w kilku słowach nasz program nasienny, można powiedzieć, iż polega on na dążeniu do samowystarczalności, zrozumianej w ten sposób, by wytworzyć odmiany polskie istotnie najodpowiedniejsze dla naszych warunków agrologicznych i produkować je w dostatecznej ilości dla zapotrzebowania własnego rolnictwa.

Z drugiej strony jest dążnością polskiego nasiennictwa powiększyć eksport swojego istotnie cennego materjału siewnego zagranicę.

Realizacja powyższego programu przedstawia się w sposób następujący: pod względem nasion ozimych i buraków cukrowych cel wytknięty osiągnęliśmy, pod względem zbóż jarych i ziemniaków jesteśmy jeszcze zmuszeni do częściowego korzystania z niektórych odmian obcych, aczkolwiek produkowanych u nas w kraju. Co do tych ostatnich, ma u nas uzasadniony zbyt kilka odmian jęczmienia, których import nie przekracza jednak 150 tonn rocznie. Co do owsów, to posiłkujemy się w pewnym stopniu owsami Svalöfskimi, Lochowa i Benzinga, które dobrze wypadają w doświadczeniach i których owsy krajowe nie mogą dotychczas usunąć z naszego rynku. Odmiany te są jednak produkowane u nas w kraju na subplantacjach pod kontrolą Sekcyj Nasiennych. Wobec tego import tych owsów ogranicza się do przywozu potrzebnych do reprodukcji elit. Pociąga to za sobą wywóz z Polski zysku osiąganego na przedsiębiorstwie przez hodowców zagranicznych.

Co do ziemniaków, to należy zwrócić uwagę, że tysiące wagonów ziemniaków jadalnych i setki wagonów sadzeniaków, które Polska eksportuje, są to Industria Modrowa hodowane w Polsce, wobec czego przywóz nowości odmianowych z Niemiec przedstawia się bardzo nieznacznie i może być scharakteryzowany jako poszukiwanie nowych odmian bez cech masowego importu.

Nasz import nasienny zbóż jarych i ziemniaków w dzisiejszym stanie rzeczy ma raczej charakter przejściowy, który w miarę pracy i rozwoju hodowli polskich, pracujących nad temi roślinami, będzie coraz bardziej się zmniejszał. A robota pod tym względem jest u nas dość zaawansowana i niebawem winniśmy ujrzeć jej realne wyniki.

Co do nasion ozimin, to odmiany krajowe najzupełniej stoją na wysokości zadania i mogłyby pokrywać całe wewnętrzne zapotrzebowanie, gdyby nie predyspozycja niektórych polskich rolników do odmian zagranicznych.

Należy przypuszczać, że ubiegła zima i przedwiośnie dadzą miarodajne wskazania rolnikom posiłkującym się nasionami ozimin zagranicznych co do wyboru przez nich odmian uprawianych. Może to będzie i dla nich i dla naszego bilansu rolniczego

lekcją kosztowną, nie mniej jednak przekonywującą o konieczności stosowania się do warunków agrologicznych kraju. Również mamy nadzieję, że ścisła kalkulacja zmusi przemysł do kierowania się przedewszystkiem względami ekonomicznemi w wyborze nasion stanowiących punkt wyjścia dla uzyskania surowca, a te względy przemawiają bezsprzecznie na rzecz odmian polskich. Stwierdzają to wszystkie poważnie przeprowadzone doświadczenia nietylko krajowe, ale i zagraniczne, co znajduje swój wyraz w zwiększającym się corocznie eksporcie nasion buraczanych z Polski, pomimo bezwzględnej konkurencji firm niemieckich uciekających się nawet do dumpingu (na rynku francuskim 1927/28 r.).

Dr. E. Kostecki.

Konjunktury cen

CENY DREWNA.

W ciągu marca i kwietnia nastąpiła dalsza zniżka cen drewna okrągłego, zarówno we wschodnich, jak i zachodnich częściach kraju; zniżka ta jest w związku z niską wciąż, w stosunku do surowca, ceną materjałów tartych, wypływającą z mniejszego, niż ogólnie przypuszczano, ruchu budowlanego w kraju i mniejszego popytu ze strony Niemiec. Mocniej natomiast kształtowały się ceny kopalniaków. Kłody świerkowe i jodłowe tartaczne utrzymały się na poziomie cen miesięcy poprzednich, co umożliwia w dalszym ciągu eksport ch na rynek angielski. Bez zmiany naogół pozostały również ceny kłód dębowych stolarskich, papierówki i szczap opałowych.

Ceny w złotych, osiągane w marcu i kwietniu r. b. w Dyrekcjach Lasów Państwowych. Tranzakcje hurtowe loco wagon stacja załadowcza:

	Marzec	Kwiecień
Kłody i dłużyce tartaczne sosnowe		
Dyr. Warszawa .	78.—	75.—
„ Radom . .	71.—	68.—
„ Siedlce . . .	64.35	54.40
„ Wilno	51.—	50.—
„ Białowieża .	60.—	55.—
„ Poznań . . .	77.30	65.50
	(15% sówkowego)	
„ Bydgoszcz .	69.—	63.—
„ Toruń	75.—	75.—
Kłody sosnowe budowlane		
Dyr. Siedlce . . .	54.20	50.45
„ Białowieża .	52.—	45.—
„ Wilno . . .	40.—	38.—
Kopalniaki sosnowe		
Dyr. Warszawa .	39.—	39.—
„ Radom . . .	37.—	37.—
„ Siedlce . .	27.50	29.50
„ Poznań . .	31.10	31.60
	(sówkowe)	
„ Bydgoszcz .	32.—	32.—
„ Toruń . . .	31.—	31.—
Kłody świerkowe tartaczne		
„ Siedlce . .	40.20	40.—
„ Lwów . . .	44.—	44.—

	Marzec	Kwiec.
Kłody dębowe stolarskie		
Dyr. Białowieża .	115.—	110.—
„ Łuck	155.—	155.—
Papierówka okrągła		
Dyr. Siedlce . .	30.—	30.—
„ Wilno . . .	24.50	25.20
„ Białowieża .	29.—	29.50
Szczapy opałowe sosnowe		
Dyr. Warszawa .	16.—	16.—
„ Radom . . .	16.—	16.—
„ Siedlce . .	13.—	13.—
„ Wilno . . .	8.50	8.—
„ Białowieża .	14.90	16.—
„ Poznań . .	11.—	11.50
	(sówkowe)	
„ Bydgoszcz .	13.50	14.50
„ Toruń . . .	16.—	16.—
Szczapy opałowe świerkowe		
Dyr. Lwów . .	11.—	11.—
Szczapy opałowe bukowe		
Dyr. Lwów . .	13.—	13.—

Witold Babiński.

Korespondencje zagraniczne.

Czechosłowacja.

Ciężkie przesilenie w cukrownictwie czechosłowackiem.

Praga, w czerwcu 1928 r.

Czechosłowacja była aż dotąd największym eksporterem cukru w Europie. Jednocześnie zajmowała ona pierwsze miejsce wśród światowych eksporterów rafinady. To też ziemie wchodzące w jej skład odczuwają najdotkliwiej przewlekły kryzys panujący od pewnego czasu w przemyśle cukrowniczym. Następstwa ciężkiego zastoju, jaki przechodzi cukrownictwo całego świata, dają się w pierwszym rzędzie we znaki państwom skazanym na eksport. Są to zwłaszcza Kuba i Czechosłowacja. Jawa znajduje się poza rynkami światowemi, mając zapewniony zbyt na Dalekim Wschodzie; produkuje przytem najtaniej i sprzedaje po cenach stosunkowo najkorzystniejszych. Z krajów europejskich najbardziej wskutek długotrwającego przesilenia w cukrownictwie cierpi republika czechosłowacka. Wynika to stąd, że dwie trzecie do trzech czwartych produkcji w jej 168 cukrowniach przeznaczone są corocznie na wywóz. Ceny eksportowanych wyrobów ustalane są, jak wiadomo, na targach londyńskim i newyorskim. Do niedawna Anglja była głównym odbiorcą czechosłowackiego cukru białego. Według oficjalnych statystyk dostarczali jej eksporterowie czechosłowaccy koło 400.000 tonn cukru krajowego rocznie. Niedawne obniżenie ceł na cukier surowy w Anglji, będące wynikiem dotychczasowych dążeń angielskich do rozbudowania własnego przemysłu cukrowniczego, jest niemałym ciosem zadanym czechosłowackiemu cukrownictwu. Uprawa buraków cukrowych przybiera na terytorjum angielskiem coraz szersze rozmiary, grożąc poważną konkurencją produkcji zagranicznej. Z 1934 r. skończy się wprawdzie dla cukrowników wzgl. plantatorów angielskich dziesięcioletni okres pobierania subwencyj rządowych, lecz do tego czasu będzie pozycja gospodarcza tej gałęzi gospodarstwa narodowego dostatecznie ugruntowana, tak że żaden dowóz z zagranicy nie będzie dla niej więcej groźnym.

Obecne zmniejszenie opłat celnych na surowiec oznacza dla cukrownictwa czechosłowackiego prawie zupełne uniemożliwienie importu rafinady z Czechosłowacji. Nikłą bardzo pociechą są widoki, że niektóre rafinerje czechosłowackie spróbują przeniesienia ich produkcyj do Anglji, idąc za przykładem rafineryj holenderskich. W ten sposób uratują swój udział w zysku z kapitałów, lecz zarobki dla robotników krajowych będą raz na zawsze utracone. Dotychczas nie można przewidzieć form, w jakich przemysł cukrowniczy Czechosłowacji będzie się starał przezwyciężyć obecny kryzys. Pewnem jest tylko to, że warunki produkcji na tem polu byłyby się i bez interwencji angielskiej rozwijały niepomyślnie. Nie mniej nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, iż najnowsze zarządzenia angielske przyśpieszyły i spotęgowały owo spodziewane przesilenie, co dało się zauważyć najpierw na nagłym spadku akcyj cukrowniczych wszelkiego rodzaju. Dalszem niekorzystnem następstwem jest to, eż refinerje angielskie, mając odtąd tani surowiec, będą w stanie konkurować z czechosłowackiemi i na terenie innych krajów, do których Czechosłowacja eksportuje cukier. Smutne doświadczenia pod tym względem poczynili czescy eksporterowie w krajach skandynawskich, w Szwajcarji i t. p.

Ferment spowodowany w czechosłowackich sferach przemysłowych i rolniczych wspomnianem wyżej zastosowaniem przez Anglję systemu samopomocy gospodarczej nie przeminął wprawdzie jeszcze, sprawiając w dalszym ciągu kołom zainteresowanym liczne trudności, lecz z drugiej strony stwierdzić należy, iż początkowa dezorjentacja ustępuje powoli miejsca trzeźwemu rozważaniu nowo wytworzonej sytuacji. Prze-

jawia się to między innemi także na giełdach czeskich, morawskich i słowackich, gdzie stosunki się już z powrotem ustabilizowały i przejściowy nastrój niepewności uległ tymczasem całkowitej poprawie. Okazuje się bowiem, że położenie nie jest wcale tak katastrofalne, jak mogło się na pierwszy rzut oka nawet nawpół wtajemniczonym wydawać. Trzeba bowiem uwzględnić, że produkcja cukru z kampanji 1927/28 została już całkowicie wyprzedana, zaś z przypuszczalnych wyników kampanji 1928/29 jedna trzecia przeznaczona jest dla konsumcji wewnętrzno-krajowej, druga trzecia jest z góry kontraktowo sprzedana zagranicy, zaś znalezienie rynków zbytu dla reszty nie będzie chyba przedstawiało niezwalczalnych przeszkód. Czynniki fachowe liczą się zresztą w tym roku ze słabszemi niż zwykle zbiorami buraków cukrowych. Państwowe biuro statystyczne oblicza, że ogólny obszar uprawy pod buraki zmniejszył się w roku bieżącym w porównaniu ze stanem zeszłorocznym o 8,3%, to znaczy o 24.281 ha. W 1927/28 r. buraki zajmowały razem przestrzeń 294.231 ha, podczas gdy statystyka na rok 1928/29 przytacza liczbę 269.950 ha. Ścisłe obliczenia robione rokrocznie na podstawie materjałów dostarczanych centralnemu urzędowi statystycznemu wprost przez zarządy cukrowni nie są w tej chwili jeszcze ukończone, ale zasadniczo można przyjąć jako miarodajne dane państwowego biura już przed ogłoszeniem wyników zwykłej wiosennej ankiety.

Czechosłowacja produkuje po wojnie 7% ogólnej światowej produkcji cukru a 15% światowej produkcji cukru buraczanego. Kraj konsumuje tylko trzecią część produkcji, nadwyżka wywozowa jest zatem dość znaczna. Wynosiła ona:

w 1918 — 1919 r.	1,606.046 q	przy	ogólnej	produkcyi	6,423.984 q
w 1919 — 1920 r.	3,405.164 q	„	„	„	5,074.167 q
w 1920 — 1921 r.	4.143.767 q	„	„	„	7,172.395 q
w 1921 — 1922 r.	3,763.286 q	„	„	„	6,625 204 q
w 1922 — 1923 r.	3,891.605 q	„	„	„	7,444.483 q
w 1923 — 1924 r.	6,582.289 q	„	„	„	10,022.150 q
w 1924 — 1925 r.	10,152.553 q	„	„	„	14,290.203 q
w 1925 — 1926 r.	10.804.705 q	„	„	„	15,102.295 q
w 1926 — 1927 r.	8,083.278 q	„	„	„	10,419.848 q
w 1927 — 1928 r.	8,500.000 q	„	„	„	12,460,704 q

W ciągu tych dziesięciu lat wysokość eksportu cukru kształtowała się w sposób następujący (liczby oznaczają kolejno procent wywozu w stosunku do ogólnej produkcji): 25, 67.11, 57.77, 56.80, 52.28, 65.68, 71.04, 71.54, 67.98, 68,1%.

Jakie wysokie znaczenie posiadał dla skarbu państwa Czechosłowacji w latach powojennych eksport cukru, dowodzi tego najwymowniej fakt sprawdzony przez jedną z największych powag czechosłowackiego świata gospodarczego, dyrektora J. Novačka, że państwo otrzymało z nadwyżki eksportowej w gotówce 4.450.000.000 koron czechosłowackich i przez to ugruntowało w najtrudniejszych czasach swoją pozycję finansową. Ogólna wartość wywożonego cukru figuruje w statystyce urzędowej w następujących liczbach:

w 1923	1.860,770.439	Kor.
w 1924	2.404,780.306	„
w 1925	2.288,744.039	„
w 1926	2.220.265,000	„
w 1927	1.502,150.000	„

Obniżająca się ostatnio wartość była już odźwierciadleniem powiększającego się kryzysu na rynkach międzynarodowych.

Szczegółowiej rozwodzi się na temat ten główny dyrektor Banku Narodowego Aug. Novak, który stwierdza, że wywóz cukru dostarczył krajowi w latach 1919—1927

razem 20.380.672.000 kor., gdy w tym samym okresie czasu za importowane z zagranicy zboże, mąkę, produkty strączkowe i ryż wydano 19.346.789.000 kor. Zatem eksport cukru nietylko pokrywał koszty połączone z importem zboża i mąki, lecz przysporzył ponad to skarbowi państwa nadwyżkę bilansu w wysokości jednego miljarda koron. Fachowcy zgadzają się przytem w przekonaniu, iż ewentualne dalsze obniżenie uprawy buraków cukrowych i zmniejszenie wywozu cukru mogłoby być zrównoważone ograniczeniem importu pszenicy. Doświadczenia ostatnich lat uczą jednak, iż wartość pieniężna pszenicy wyhodowanej na tej samej przestrzeni co buraków jest prawie o połowę niższa od wartości cukru z buraków.

Pozatem nie należy zapominać i o tem, że na długotrwałem przesileniu w przemyśle cukrowniczem ucierpiałby ciężko też przemysł krajowy, zajmujący się wyrobem maszyn rolniczych, co obszernie udowadnia generalny dyrektor zakładów Szkody dr. K. Loevenstejn. Również byłby w niemałej mierze poszkodowany przemysł górniczy. Zgodnie z obliczeniami doktora J. Petersa, generalnego sekretarza Związku właścicieli kopalń w Czechosłowacji, cukrownie raz wzięte zamówiły u zarządów kopalń krajowych w 1926 r. 544.000 tonn węgla kamiennego oraz 711.000 tonn brunatnego. W roku 1927 liczby te przedstawiają się następująco: 552.000 oraz 660.000 tonn. Z tego dwie trzecie odliczyć wypada na wyrób cnukru eksportowanego. Do tego dochodzi jeszcze nader ważna okoliczność, że zmniejszenie eksportu cukru odczułyby niekorzystnie także koleje państwowe, które przeciętnie 75.000 wagonów cukru transportowały rocznie zagranicę. Bez szwanku nie wyszłaby nawet żegluga rzeczna, która pośredniczyła dotychczas w przewozie 36.000 wagonów cukru rocznie po Łabie do Hamburga. I jeszcze jeden ważki moment powinien wchodzić w rachubę: przy dość skomplikowanej uprawie buraków zatrudnionych było mnóstwo sił roboczych, które niełatwo znajdą zarobek w innych gałęziach przemysłu rolnego, tem bardziej, iż szeregi ich powiększone zostaną masami tych, których muszą po ograniczeniu produkcji zwolnić z pracy poszczególne cukrownie, zwłaszcza większe.

Z powyżej przytoczonych szczegółów i głosów widać ponad wszelką wątpliwość, jak bardzo zainteresowaną jest cała współczesna gospodarka Czechosłowacji w nieuniknionych stratach spowodowanych daleko idącem obniżeniem eksportu cukru do Anglji. Nie dziw więc, że właściciele cukrowni i rafineryj wytężają wszystkie siły celem znalezienia wyjścia z trudnej sytuacji. Z drugiej strony też rząd chętnie uznaje swój obowiązek, rozumiejąc doskonale, że bez pomocy państwa przemysł cukrowniczy nie dałby sobie w dzisiejszem przykrem położeniu rady. Interwencja rządowych czynników jest też koniecznością gospodarczą i społeczną. Rozchodzi się tylko o dobór najbardziej odpowiednich i najskuteczniejszych środków. I o to toczy się właśnie ożywiona dyskusja między przedstawicielami gabinetu i delegatami przemysłu cukrowniczego. Wymiana zdań w tej sprawie, zainicjonowana przez ministrów rolnictwa oraz handlu i przemysłu i popierana usilnie ze strony ministra skarbu, nie doprowadziła dotąd do pomyślnego rezultatu. Nie jest wykluczone, że pertraktacje i narady przeciągną się jeszcze przez dłuższy czas, nikt już teraz nie wątpi jednak, że rokowania uwieńczone zostaną pod koniec dobremi rezultatami.

Reprezentanci cukrownictwa wręczyli rządowi memorjał, w którym domagają się odpowiedniego zmodyfikowania niektórych podatków, zwłaszcza konsumcyjnego oraz obrotowego, następnie proponują podniesienie konsumcji cukru wewnątrz kraju, szczególnie na Słowaczyźnie i Rusi Podkarpackiej, gdzie postęp w tym kierunku jest specjalnie wskazany, wreszcie żądają ulg celnych, transportowych i wydatnego taniego kredytu. Bez spełnienia postulatów tych niema mowy o utrzymaniu uprawy buraków na dotychczasowym poziomie, zaś uprawy tej nie można w żadnym razie lekceważyć ani w Czechach ani na Morawach, gdzie tworzy ona nader ważną część składową

ogólnopaństwowej gospodarki. Zresztą zarówno w łonie rządu jak i w szerokich kołach opinji krajowej na większość dezyderatów zapatrują się naogół dość sympatycznie. Natomiast na zgodny opór społeczeństwa natrafia propozycja podniesienia cen cukru w kraju. Wszelkie oznaki zdają się przemawiać za tem, że odpowiedzialne sfery nie zdecydują się do użycia tego skrajnego i nadzwyczajnie niepopularnego środka. Jednocześnie obecna koalicja rządowa zdaje sobie doskonale sprawę, że trzeba czynnie poprzeć cukrownie i plantatora buraków cukrowych. Różnica zdań dotyczy tylko kwestji, by właściciele cukrowni nie chcieli całego ciężaru nieprzyjaznej konjunktury zwalić wyłącznie na rząd i państwo, sami wypierając się konieczności ponoszenia bezpośrednich ofiar. Na to zwraca uwagę również zawodowa prasa niemiecka. Rozpowszechniony organ „**Volkswirt**" dochodzi do wniosku, iż daleko idące rozszerzenie krajowej konsumcji cukru nie będzie możliwe, że czechosłowackie rafinerje cukrowe zmuszone zostaną do podjęcia jeszcze zaciętszej walki konkurencyjnej na gruncie międzynarodowym i że rząd czechosłowacji musi przemysłowców cukrowniczych przejściowo poprzeć fnansowo i podatkowo.

V. Dresler.

Kronika krajowa.

A. Finanse i kredyt:

Kronika finansowa. W okresie od 24 z. m. do dnia 8 b. m. zapotrzebowanie na giełdzie walutowo-dewizowej było naogół nieduże, pokrywane przeważnie przez Bank Polski przy niewielkim udziale banków prywatnych.

Notowano: New-York po kursie 8,90; Londyn — 43,52½—43,53⅞; Szwajcarję — 171,81—171,86½; Włochy — 46,96—47,00.

W obrotach międzybankowych: dolar — 8,89—8,89¾, New-York kabel — 891,25 do 891,85; czerwoniec 2,96—2,72 dol.; złoto 4,69—4,72½ za rubla; Gdańsk — 174—174,05; Berlin — 213,26—213,48.

Na giełdzie papierów procentowych notowano bez zmian 8% listy zastawne i 8% obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego oraz 8% listy zastawne Państwowego Banku Rolnego po 94% ich wartości nominalnej. 8% listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie notowano w okresie sprawozdawczym po kursie 80 zł. Nie wykazały również wahań 8% dolarowe listy zastawne Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, które utrzymały się na poziomie 97% ich wartości nominalnej.

Stan rachunków Banku Polskiego wykazuje, że w ciągu ubiegłego miesiąca portfel wekslowy Banku wzrósł o 59,3 miljon. i w dn. 31 maja wynosił 558,3 miljony zł. W tym samym czasie wzrosły również pożyczki zabezpieczone papierami o 8,5 milj. i wynosiły w końcu maja 59,8 miljon. zł.

Suma natychmiast płatnych zobowiązań Banku wykazuje w dn. 31 maja zwiększenie o 35,3 miljon. w porównaniu ze stanem z końca kwietnia, obieg zaś banknotów uległ zwiększeniu ledwie o 7,0 miljon. i wynosił w końcu maja 1.133,0 milj. zł. Jednocześnie z tem dał się zauważyć w ciągu ubiegłego miesiąca dalszy odpływ dewiz, mianowicie suma dewiz, walut i należności zagranicznych zaliczonych do pokrycia uległa zmniejszeniu o 22 milj. i w dn. 31 maja wynosiła 539,7 miljon. zł. Suma dewiz, walut i należności zagranicznych niezaliczonych do pokrycia nie uległa poważniejszym zmianom, a suma kruszcowa Banku powiększyła się w maju o 4,8 miljon. zł.

Fakt odpływu dewiz z Banku Polskiego, który obserwuje się od początku stycznia b. r., jest naturalną konsekwencją zużywania tych kredytów zagranicznych,

które były uprzednio zaciągane, i nie kryje żadnego niebezpieczeństwa tembardziej, że tempo tego odpływu jest dosyć powolne.

Z rachunku państwowego funduszu kredytowego w ciągu ubiegłego miesiąca została zwolniona suma około 1 milj. zł.

B. Podatki:

Zwolnienie od podatku obrotowego przy eksporcie koniczyny. W uzupełnieniu okólników Nr. 157 z 19 kwietnia 1926 r. L. DPO. 5550/III i Nr. 173 z 22 września 1926 r. L. DPO. 5090/III. wyjaśnia się, że nasiona koniczyny, jako nasiona traw, są w myśl powołanych okólników wolne od opłacania podatku przemysłowego od obrotu przy wywozie zagranicę.

Celem udowodnienia eksportu poszczególne firmy winny, poza dowodami wymienionymi w § 9 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podatku przemysłowym, przedstawić analizy Stacji Oceny Nasion poświadczone przez odnośne Towarzystwa Rolnicze, że wyniki tych analiz kwalifikują nasiona jako odpowiadające wymaganiom rynków zagranicznych. P. I. E.

Uchwały Rady Naczelnej Związków Drzewnych w Polsce w sprawie projektu o podatku majątkowym. Walne zebranie Rady Naczelnej Związków Drzewnych powzięło w tej sprawie następującą uchwałę:

Zważywszy, że

1) projektowana ustawa o stałym podatku majątkowym przewiduje pobieranie tego podatku od 1. I. 1928 r. jeśli chodzi o posiadłości leśne, to w okresie pobierania jednorazowego podatku majątkowego płaciły one daninę lasową; danina ta w przeciwieństwie do podatku majątkowego nie została zredukowana, podczas gdy grupa rolnicza w podatku majątkowym uzyskała znaczną redukcję. Danina natomiast, pobierając 30% drewna użytkowego za dziesięciolecie opodatkowała lasy do roku 1933, a więc dopiero etaty rębne 1933/34 mogłyby być sprawiedliwie obłożone nowym podatkiem majątkowym;

2) projektowany stały podatek majątkowy, zgodnie z zaleceniami Komisji Prof. Kemmerera, pomyślany jest, jako wyrównawczy w stosunku do podatku dochodowego, związek więc jego z rentownością objektu jest niewątpliwy. Znaną skądinąd rzeczą jest niższa rentowność gospodarki leśnej w porównaniu z rolną — na tej zasadzie przyjmowany był stosunek 1 : 4 w stawce podatku gruntowego. Słusznem i sprawiedliwem jest zatem przyjęcie dla gospodarstw leśnych niższej stopy podatkowej ($^1/_4$—$^1/_2$ stopy dla rolnictwa).

Walne zebranie uważa, że:

1) podatek stały majątkowy od przestrzeni leśnych pobierany być może dopiero po ukończeniu 10-cio lecia daninowego, t. j. od roku 1933/34;

2) stopa podatkowa od przestrzeni leśnych powinna być niższa, niż od gruntów ornych przy zachowaniu zasady szacunku w pełni wartości;

3) lasy ochronne, jako podlegające ograniczeniom w użytkowaniu powinny korzystać ze szczególnych ulg przy opłacie podatku majątkowego.

Walne zebranie wyraża zapatrywanie, że jest rzeczą niedopuszczalną, w razie braku ksiąg handlowych, branie za podstawę szacowania majątku zakładów przemysłowych i hndlowych wielomiesięcznego obrotu.

C. Ustawodawstwo:

W sprawie meljoracyj. Rozporządzenie p. Prezydenta z dn. 16. II. r. b. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli zawiera przepisy, które pozbawiają inżynierów meljoracyjnych prawa kierowania robotami budowlanemi, pomimo że program ich

studjów obejmuje i naukę budownictwa, oraz pomimo tego, że prawa te otrzymali nawet inżynierowie chemicy i elektrotechnicy. Jasnem jest, że taki stan rzeczy będzie musiał wpłynąć niekorzystnie na ilość słuchaczów zapisanych na studja w tej niezmiernie ważnej dla gospodarki krajowej gałęzi studjów technicznych, gdyż zapewne ograniczenie w prawach odstręczy młodzież od poświęcenia się trudnym studjom na wydziałach meljoracyjnych. Rolnictwo natomiast zostanie pozbawione gruntownie wykształconych inżynierów w tak niezbędnej dziedzinie techniki, jak meljoracje, co z swych konsekwencjach grozi szkodliwem zahamowaniem akcji meljoracyjnej.

Wychodząc z tego założenia Związek Polskich Organizacyj Rolniczych przesłał pp. Ministrom: Rolnictwa, Robót Publicznych i Reform Rolnych memorjał z prośbą o znowelizowanie prawa budowlanego w duchu projektowanym powyżej.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Taryfę towarową kolei wątkotorowych uzupełnia rozp. Min. Kom. z dn. 5. V. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 55, poz. 525).

Konwencję konsularną między Polską a Francją ogłoszono w D. U. R. P. Nr. 56, poz. 528—9.

Zmiany w organizacji kas skarbowych w okręgu Izby Skarbowej we Lwowie wprowadza rozp. Min. Sk. z dn. 30. IV. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 56, poz. 531).

Statut Banku Gospodarstwa Krajowego zmienia rozp. Min. Sk. z dn. 5. V. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 56, poz. 532).

Wysokość morskich opłat: portowych, od ładunku i postojowych ustala rozp. Min. Prz. i H. z dn. 12. V. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 56, poz. 535).

Regulamin Najwyższego Trybunału Administracyjnego ogłoszony jest w załączniku do rozp. Prezydenta z dn. 25. V. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 57, poz. 537).

Taryfę towarową w polsko-niemieckiej komunikacji zmienia rozp. Min. Kom. z dn. 15. V. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 57, poz. 542).

O dowodach niezbędnych do zgłoszenia wynalazku, wzoru lub znaku towarowego ogłoszono rozp. Min. Prz. i H. z dn. 16. V. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 58, poz. 548).

D Polityka handlowa:

Widoki eksportu środków żywnościowych do Niemiec. Sfery zainteresowane w eksporcie środków żywnościowych (mięso, masło, jaja) wyrażały niejednokrotnie przekonanie, że traktat handlowy z Niemcami otworzy szeroko bramy dla eksportu tych artykułów z Polski, i opinja ta była i jest powodem, że zbyt mało okazuje się starań w szukaniu innych rynków zbytu poza Niemcami. Pilne śledzenie polityki gospodarczej w Niemczech oraz zamierzeń na najbliższą przyszłość powinno być poważną przestrogą, bo eksporterzy mogą znaleźć się w bardzo trudnej sytuacji co do zbytu, o ile w porę nie zapewnią sobie rezerwowych rynków.

Bilans niemiecki za r. 1927 wykazuje deficyt w kwocie 3.562 milj. Rm. W deficycie tym zajmują artykuły spożywcze kwotę 2.929 milj. Rm. Rząd niemiecki reaguje na ten deficyt przedewszystkiem poczynaniami zmierzającemi do zmniejszenia importu. Jednym z najpoważniejszych środków w tym celu jest dążenie do samowystarczalności. Dążenia te opierają się na następującej kalkulacji cyfrowej. Zboża brak państwu niemieckiemu 20% całego zapotrzebowania. Zwiększenie produkcji o te 20% uważane jest w niemieckich sferach agrarnych za zupełnie osiągalne przy poparciu ze strony rządu w drodze udzielania kredytu na nawozy sztuczne i ulepszenia kultury rolnej wedle najnowszych metod w rodzaju Burmestra. Równocześnie propaguje się oszczędność w spożyciu mąki. Mięsa brak 10,7% ogólnego zapotrzebowania. Brak ten jest uzupełniany w bardzo szybkiem tempie przez wzmożoną produkcję trzody chlewnej,

a rezultaty są już tak dalece posunięte, że oczekują tam nietylko pokrycia tej ilości, jaką dotychczas importowano, lecz rozpoczęto nawet eksport żywej trzody. Już w pierwszym kwartale r. b. import trzody chlewnej do Niemiec zmniejszył się znacznie, bo kiedy w r. 1927 w tym okresie przywieziono 21.748 tonn, to w r. 1928 tylko 7.221, a ponadto wywieziono już 201 tonn żywca, podczas kiedy w r. 1927 tylko 23 tonny. Mleka i produktów mlecznych przywożono dotychczas za 512 miljonów rocznie. Ponieważ w Niemczech jest 9 milj. krów dojnych o przeciętnym udoju 2 tys. litrów mleka rocznie, wystarczy podnieść produkcję mleka do 2.500 litrów, a wówczas całe zapotrzebowanie może być pokryte. Ta zwyżka nie jest trudna do osiągnięcia, o czem świadczy przykład Danji i Holandji, gdzie przeciętny udój roczny wynosi 3 tys. litrów rocznie. Jaj sprowadza się za 260 milj. Rm. W tym kierunku również można zauważyć ogromny rozwój produkcji drobiu, tak że należy liczyć się poważnie ze zmniejszeniem zapotrzebowania.

Jasnem jest, że powyższy stan rzeczy godzi w eksport polski w pierwszym rzędzie, a to tem więcej, że równocześnie zjawiła się konkurencja niemiecka na rynku trzody chlewnej w Austrji i Czechosłowacji. Najwyższy więc czas, ażeby sfery zainteresowane rozwinęły pracę w kierunku przemysłu przerobowego i starały się o zdobycie rynku francuskiego, angielskiego i szwedzkiego dla mięsa, masła i jaj.

Wywóz bydła i trzody z okręgu krakowskiego. Sytuacja w wywozie nierogacizny kształtuje się niepomyślnie. Wprawdzie utrzymuje się dotąd poważny ilościowo eksport żywca, lecz interes cały połączony jest ze stratami. Eksporterzy zadłużeni są w poważnym stopniu u komisjonerów zagranicznych i zmuszeni są do wysyłania towaru bez względu na konjunkturę targową. Rozpoczyna się wobec tego proces likwidacji przedsiębiorstw eksportowych względnie przerzucania się kupców na handel wewnętrzny.

Główną przyczyną niepowodzeń w wywozie nierogacizny są silne wahania konjunktury na najważniejszych rynkach naszego zbytu oraz utrzymująca się na nich tendencja zniżkowa cen.

Cena żywca wynosi obecnie w zachodniej Małopolsce wraz z kosztami załadowania i frachtu do granicy około 1,70 zł. za kg. Dla producenta zostaje więc czysta cena sprzedażna w kwocie około 1,40 do 1,50 zł. za kg. Dwory wstrzymują się też ze sprzedażą, którą kontynuuje jedynie drobny hodowca włościański.

Eksport nierogacizny jest w dalszym ciągu nieuregulowany i odbywa się po linji najmniejszego oporu, bez względu na sytuację rynków zagranicznych.

Wywóz towaru bitego, praktycznie możliwy jedynie z przeznaczeniem na rynek wiedeński, pogarsza jeszcze położenie całej tej gałęzi wywozowej. Towar bowiem bity, ze względu na łatwość psucia się, musi być natychmiast sprzedawany, co osłabia stale tendencję na rynku wiedeńskim.

Z kół fachowych odzywają się ostrzeżenia z powodu braku kontroli nad wywozem towaru bitego. W ostatnich kilku miesiącach wybito i wywieziono wielkie ilości młodego towaru hodowlanego o wadze niżej 50 kg., a skutki tej polityki już się dają odczuwać. Mnożą się też w sferach zawodowych głosy za wystąpieniem rządu w kierunku reglamentowania eksportu nierogacizny i zapobieżenia obecnemu chaotycznemu wywozowi, który naraża gospodarstwo nasze na poważne straty.

W kwietniu sprowadzono i sprzedano następujące ilości żywej nierogacizny w Wiedniu:

2. 4.	ogółem szt.	17.125	z tego polskich	12.128	cena od szylingów	1.60—2.00
10. 4.	„ „	13.019	„ „	8.811	„ „ „	1.70—2.15
16. 4.	„ „	12.421	„ „	7.056	„ „ „	1.85—2.35
24. 4.	„ „	19.046	„ „	13.192	„ „ „	1.65—2.00

Należy zaznaczyć, że w ostatnim tygodniu kwietnia pojawiły się na rynku wiedeńskim po raz pierwszy świnie z Niemiec, narazie w ilości około 800 sztuk. W tygodniu następnym wzrość miała ta ilość do 2.000 sztuk. Eksport ten, nie kalkulujący się w warunkach normalnych, jest przez Rzeszę Niemiecką forsowany znacznemi zniżkami frachtowemi oraz premjami wywozowemi. Zapowiedziane są dalsze znaczniejsze transporty.

Spęd w Pradze wynosił w tym okresie:

2. 4.	ogółem szt.	6.804	z tego polskich	5.521	cena od Kc.	7.10— 8.60
10. 4.	„ „	3 352	„ „	2.619	„ „ „	9.00— 9 75
16. 4.	„ „	5 519	„ .	4 181	„ , „	8.30—10.00
23. 4.	„ „	6.395	„ „	4.879	„ „ „	8 20— 9.40

Wywóz cieląt utrzymał się na niezmienionym poziomie wynosząc około 10—12 wagonów tygodniowo. Główny kontyngent towaru idzie z Kongresówki, wysyłającej towar tańszy, oraz z Małopolski, która osiąga za lepszy produkt wyższe ceny.

Wywóz kieruje się do Wiednia, Czechosłowacja nie wchodzi dla wywozu cieląt w rachubę, gdyż wykazuje niższy poziom cen przy większych wydatkach ubocznych.

Tendencja naogół w tym dziale wywozu słaba.

W miesiącu kwietniu nie wywieziono z okręgu krakowskiego ani jednej sztuki bydła zagranicę. Powodem tego zwiększona konsumcja krajowa oraz ceny wyższe, jak zagranicą. Pozatem natrafia eksport na rynku wiedeńskim nieustannie na utrudnienia, gdyż polskie bydło dalej idzie na targ kontumacyjny, wykazując różnicę w cenie około 20 gr. austr. na 1 kg. żywej wagi.

Kontrakty wypasowe narazie utrzymane, cały jednak towar lepszy idzie na rynek wewnętrzny, głównie do Warszawy, która płaci lepsze ceny.

Na drugi okres wypasowy, którego początek obecnie przypada, bydła nie wstawiono, wyprowadzając je na paszę. P. I. E.

Eksport drobiu polskiego do Holandji. Eksport drobiu żywego do Holandji jest bardzo obostrzony i połączony z dużemi trudnościami.

1) Holenderski importer drobiu musi posiadać urządzenia do tuczenia i uboju drobiu, określone odnośnemi przepisami.

2) drób importowany podlega dwukrotnej 24-godzinnej kwarantannie na granicy; w niektórych wypadkach władze holenderskie zezwalają na ominięcie kwarantanny, lecz wówczas drób importowany podlega nadzorowi weterynarza na miejscu tuczenia.

Sprzedaż gęsi chudych na rynku holenderskim jest bardzo utrudniona z braku popytu, natomiast przeprowadza się w jesieni tuczenie znacznej ilości gęsi chudych, sprowadzanych z Polski i Litwy. Ilość gęsi tych wynosi od 10—20 tysięcy sztuk rocznie, z czego około 90% eksportuje się po utuczeniu zagranicę. Świadczy to, że Holandja nie jest poważnym konsumentem gęsi tuczonych.

Importem drobiu z Polski na wielką skalę zajmuje się jedyna firma Th. Moormann w Goor — Holandja, posiadająca własne wielkie zakłady do tuczenia drobiu. Wspomniana firma utrzymuje już od szeregu lat ożywione stosunki handlowe z polskimi eksporterami drobiu.

Wady eksportu jaj do Niemiec. Import jaj z Polski do południowych Niemiec, nie dający się coprawda objąć cyfrowo ze względu na ogólną statystykę Rzeszy, jest jednak dość znaczny i mógłby się jeszcze podnieść. Produkt polski uchodzi tam za jeden z najlepszych i jest z tego powodu powszechnie ceniony. Także wybór i opakowanie są naogół dobre. Natomiast skarżą się importerzy tamtejsi stale na stwierdzane braki w zawartości skrzyń, dochodzące w poszczególnych wypadkach do kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu sztuk na skrzynię. Braki te powstają nie podczas transportu

(zdarzają się tylko w polskich przesyłkach), lecz na miejscu, przy pakowaniu i powodują oczywiście znaczne straty. Wprawdzie importer może w przeciągu 24 godzin reklamować, jest jednak — przy odbiorze większej ilości skrzyń lub całych wagonów — bardzo rzadko w stanie to wykonać, nie chce zresztą tracić czasu na zawiłą korespondencję, targi i t. p., tak że woli wreszcie zrezygnować ze sprowadzania jaj z Polski.

Państwowy Instytut Eksportowy, podając powyższe do wiadomości eksporterów jaj — zaznacza, że jedna z firm niemieckich doradza, ażeby, celem ułatwienia kontroli co do wyżej wymienionych braków, każdy z eksporterów wkładał do skrzynek kartki z napisem firmy, jak też z nazwiskiem pakiera i datą pakowania, ażeby w razie reklamacji można było znaleźć źródło zawinienia.

Eksport jaj w kwietniu r. b. Mimo znacznego wzrostu produkcji w kwietniu, cyfry wywozu nie ujawniły sezonowego wzrostu wywozu w tym miesiącu. Eksporterzy poczęli robić zapasy na późniejsze okresy wywozowe, skutkiem czego na rynku wewnętrznym przejawił się nawet pewien brak towaru. Ponieważ jednocześnie ceny wewnętrzne podniosły się ponad poziom światowy, konjunktura eksportowa uległa obniżeniu, tembardziej, że silna konkurencja eksportu rosyjskiego sparaliżowała całkowicie tendencje zwyżkowe na rynku światowym, na którym w drugiej połowie kwietnia wyraźnie ujawniło się pogorszenie sytuacji.

Eksport nasion koniczyny i traw. W kwietniu r. b. wywóz nasion koniczyny i traw ucierpiał mocno wskutek konkurencji eksportu sowieckiego. Towar rosyjski, gatunkowo lepszy, wysłany był na konsygnację do wszystkich ważniejszych portów (Królewiec, Hamburg, Gdańsk i t. p.), gdzie pozostawał do dyspozycji Sowietów. Konkurencja ta na rynku niemieckim była ułatwiona wskutek znacznej różnicy w opłatach celnych w porównaniu z opłatami obciążającemi towar polski. Pewne ilości nasion sowieckich zostały zakupione przez Anglję za pośrednictwem agentów niemieckich. Podobnież urządzenie przez Sowiety składu konsygnacyjnego w New Yorku spowodowało sprzedaż znaczniejszej ilości towaru na rynku amerykańskim.

Z powyższych powodów na rynku nasion panuje w dalszym ciągu zastój.

Eksport strączkowych. Nadmierny eksport w końcu ub. roku i początku bieżącego w dużym stopniu pozbawił strączkowych rynek wewnętrzny i wywołał brak towaru, który spowodował dość znaczną zwyżkę cen. Tak np. bobik zwyżkował z dol. 0,50 na dol. 0,60, fasola do dol. 0,60 w porównaniu z poziomem cen w marcu r. b. Skutkiem tej zwyżki cen wywóz przestał się naogół opłacać i nie zawierano znaczniejszych tranzakcyj poza wywiezionemi z okręgu Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie nieznacznemi ilościami fasoli i bobiku do Włoch oraz łubinu do Czechosłowacji.

Organizacja eksportu mięsa wieprzowego. W związku z pewnemi trudnościami, na jakie napotyka w ostatnich czasach eksport nierogacizny, rozważany jest projekt poważnego i programowego rozbudowania przetwórstwa i eksportu mięsnego, do tej pory nie zorganizowanego i nie wyzyskującego tych możliwości wywozowych, które istnieją odnośnie do szeregu rynków. Z chwilą ukończenia i puszczenia w ruch dwuch rzeźni eksportowych w Chodorowie i Dębicy i skoordynowania z niemi pracy innych przedsiębiorstw walczących dziś z dużemi trudnościami organizacyjnemi i finansowemi będzie można stworzyć racjonalny program eksportu, przyczem wskazane by było przy pomocy wspólnej organizacji i na zasadzie racjonalnych metod uruchomić nieczynne dziś fabryki „Unicara", zwłaszcza fabrykę w Czerniewicach.

Przepisy wykonawcze do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o uregulowaniu wywozu jaj. Ponieważ rozchodzą się pogłoski, jakoby przepisy wykonawcze do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o uregulowaniu wywozu jaj godzą w interesy ekspor-

terów, Państwowy Instytut Eksportowy wyjaśnia, że pogłoski te są bezpodstawne, gdyż projekt tych przepisów wogóle nie jest jeszcze gotowy, a po opracowaniu będzie przedłożony zainteresowanym sferom do zaopinjowania. Niewątpliwie wszelkie słuszne życzenia tych sfer znajdą uwzględnienie w powyższych przepisach.

Kronika zagraniczna.

Osiemnasty Międzynarodowy Światowy Kongres Mleczarski.

W lipcu b. r. odbędzie się w Anglji Międzynarodowy Kongres Mleczarski, którego tematem będą następujące zagadnienia: międzynarodowych stosunków gospodarczych w zakresie mleczarstwa, rozwoju wszelkich działów przemysłu mleczarskiego, oraz zdrowia publicznego.

O wynikach kongresu tego umieścimy w swoim czasie specjalną korespondencję, którą obiecał przesłać nam p. Henryk Gawlikowski, delegat Państw. Inst. Eksportowego na kongres.

Austrja.

Sprawa ograniczenia dowozu trzody chlewnej z Polski do Austrji. Wobec rozpoczęcia prac parlamentarnych w przyszłym tygodniu Landbund sformułował pod adresem rządu szereg żądań, a między innymi żądanie utrudnienia importu świń z Polski, który zagraża austrjackiej hodowli nerogacizny nie mogącej konkurować z tanią produkcją polską.

Landbund żąda poddania rewizji traktatu handlowego w zakresie importu nierogacizny z Polski do Austrji, lub też rygorystycznego stosowania w praktyce przepisów weterynaryjnych.

Import drobiu. Hodowla drobiu w Austrji zaledwie w 1/6 części może pokryć dość znaczne zapotrzebowanie miejscowego rynku. Mimo intensywnych dążeń sfer rolniczych, aby podnieść hodowlę drobiu do poziomu samowystarczalności, Austrja będzie zmuszona przez najbliższy szereg lat pokrywać zapotrzebowanie przy pomocy towaru zagranicznego zarówno w stanie bitym jak i żywym. Głównym dostawcą drobiu do Austrji są Węgry, w dalszym szeregu należy wymienić Jugosławję, Polskę i Rumunję, której towar jednak ze względu na jakość nie dorównywuje węgierskiemu. Według urzędowej statystyki przywóz drobiu do Austrji przedstawiał się następująco:

Drób żywy:

Kraj pochodzenia	1925		1926		3 kwartały 1927 r.	
	Ilości w q	Wartość w 1000 szyl. a.	Ilość w q	Wartość w 1000 szyl. a	Ilość w q	Wartość w 1000 szyl. a.
Węgry	12.242	2.250	15.763	4.177	10.058	1.982
Jugosławja	903	187	1.294	272	584	136
Polska	114	18	6	1	3	1
Rumunja	78	17	—	—	—	—
Czechosłowacja	74	21	137	38	184	52
Włochy	20	3	250	96	40	16
Rzesza Niemiecka	12	6	19	12	17	12
Szwajcarja	3	1	5	1	3	1
Francja	—	—	2	1	1	0,5
Wielka Brytanja	1	1	—	—	—	—
Bułgarja	—	—	—	—	31	10

W roku 1925 przywieziono razem 1.519.879 sztuk, czyli 13.447 q drobiu żywego wartości 3.562 tys. szyl. W r. 1926 — 1.661.637 sztuk, czyli 17.478 q wartości 4.600 tys. szyl. W pierwszych 3 kwartałach 1927 r. — 1.191.163 sztuki, czyli 10.921 q wartości 2.210 tys. szyl.

Drób bity:

Kraj pochodzenia	1925		1926		3 kwartały 1927 r.	
	Ilości w q	Wartość w 1000 szyl. a.	Ilość w p	Wartość w 1000 szyl. a.	Ilość w q	Wartość w 1000 szyl. a.
Węgry	47.888	11.678	42.775	11.121	17.562	4 241
Jugosławia	6 109	1.514	16.164	4.122	10.592	2.637
Rumunja	3.152	777	3.310	795	1.842	453
Czechosłowacja	104	27	144	36	112	28
Szwajcarja	52	8	—	—	—	—
Polska	45	12	125	26	37	8
Włochy	22	10	17	8	15	6
Rzesza Niemiecka	11	3	24	8	17	6
Wielka Brytanja	—	—	8	4	—	—

W roku 1925 przywieziono drobiu bitego razem 57.383 q wartości 14.030 tys. szyl. W r. 1926 — 62.637 q wartości 16.133 tys. szyl. W ciągu pierwszych 3 kwartałów 1927 r. 30.177 q wartości 7.379 tys. szyl.

Drób pochodzenia polskiego jest obecnie w Austrji tylko w nader znikomych ilościach przedmiotem obrotu handlowego, przyczem eksport z Polski nie odgrywa prawie żadnego znaczenia. W Austrji, a specjalnie w Wiedniu, istnieją możliwości zbytu drobiu polskiego tak w stanie żywym jak i bitym. Obecnie wchodzi w rachubę wyłącznie drób żywy, głównie kurczęta, również kury na rosół, t. zw. (Suppenhühner). Na gęsi chude jest obecnie mały popyt. Późną jesienią znajdują dobry zbyt tłuste gęsi i kaczki. Bite kury i wogóle drób należy wysyłać w stanie tuczonym, gdyż naogół tylko taki towar można łatwo zbyć na korzystnych warunkach. Główną przeszkodą zwiększenia zbytu polskiego drobiu w Wiedniu jest przemożna konkurencja Węgier, które są korzystnie położone pod względem taryfowym oraz dostarczają towaru pierwszorzędnego, cenionego przez konsumentów dla dobroci mięsa. — Drób pochodzenia polskiego gorszej jakości z powodu czarnego mięsa znajduje z trudem nabywców. Wady jednak tego rodzaju łatwo można usunąć przez zmianę systemu karmienia. Polscy eksporterzy winni dbać o to, by drób przeznaczony do wysylki do Austrji, był poddawany tuczeniu, chociażby z tego względu, że podtuczony towar zarówno żywy jak i bity trzyma się znacznie dłużej w chłodniach, aniżeli nie tuczony. Importerzy drobiu w Austrji są cokolwiek zniechęceni do tranzakcji z Polską z powodu niedokładnego wykonywania umów, niedotrzymywania terminów pozostawiającego wiele do życzenia sposobu sortowania i opakowywania.

P. I. E. jest w posiadaniu dokładnych warunków i sposobów eksportu drobiu na rynek austrjacki, w którym to zakresie osoby zainteresowane mogą otrzymać wszelkie informacje. P. I. E.

Czechosłowacja.

Z czechosłowackiego rynku zbożowego. Ruch na praskiej giełdzie zbożowej w pierwszej dekadzie tygodnia znacznie osłabł. Kupcy nie przejawiali prawie żadnego zainteresowania, wyczekując dogodniejszej chwili do zakupów wobec tego, że na giełdach amerykańskich ceny zbóż zaczynają się wahać. W Pradze potaniały już nieznacz-

nie pszenica i żyto. Owies poszukiwany był głównie na eksport, jęczmień nie odznaczał się ani w popycie ani w podaży. Na mąkę również był słaby zbyt. Dobrym zbytem cieszyła się kukurydza, zwłaszcza argentyńska doskonałej jakości, której próbki ukazały się na rynku. Wobec braku kukurydzy zwiększy się popyt na otręby. Ceny na ziemniaki wykazują tendencję zniżkową, przy małych obrotach.

Kwestja reform cła na przywóz bydła w Czechosłowacji. Sfery gospodarcze na Słowaczyźnie w ostatnich czasach zajęły sę intensywnie kwestją reformy cła na przywóz bydła z zagranicy, zwracając uwagę na niecelowość i niesprawiedliwość dotychczasowego systemu celnego, wymierzającego cło od sztuki. Statystyka wykazuje, że rodzima produkcja mięsa wieprzowego jest zupełnie pasywną. Charakterystyczne jest, że zwiększył się przeważnie przywóz nierogacizny z Polski i to zwłaszcza wieprzów na szynki. Przywóz z Polski wynosi ponad 3/4 całego importu. Tendencja w przywozie towaru sztukowego wykazuje stały wzrost wynoszący obecnie 15—17% stanu hodowli krajowej z r. 1925. Stan taki wzbudza zaniepokojenie zwłaszcza na Słowaczyźnie, gdyż grozi poważnym niebezpieczeństwem dla produkcji wewnętrznej, to też zainteresowane sfery domagają się reformy taryfy celnej, zwracając uwagę na okoliczności, że kraje sąsiednie jak Węgry i Niemcy wprowadziły już cło od wagi zamiast od sztuki.

Statystyka przywozu nierogacizny do Czechosłowacji usprawiedlwia te obawy; przywieziono mianowicie:

w 1923 r.	sztuk	229.589	wartości	Kc.	269	miljon.
„ 1924 „	„	228.594	„	„	224	„
„ 1925 „	„	403.608	„	„	340	„
„ 1926 „	„	433.851	„	„	377	„

a w ostatnim roku:

1927	I	kwartał	sztuk	49.000
„	II	„	„	32.000
„	III	„	„	63.000
„	IV	„	„	89.000
1928	styczeń		„	60.000
„	luty		„	100.000

Przywóz w lutym r. b. przewyższył czterokrotnie odpowiednie dane z lat 1921—1925, przyczem charakterystyczne jest, że import lekkich prosiąt (o wadze do 100 kg.) z Polski wynosił w lutym 1928 — 77.000 sztuk, czyli ponad 3/4 całkowitego importu.

Słodownictwo czeskie w roku 1927. Jednym z poważniejszych dostawców światowych słodu jest Czechosłowacja, która posiada tę gałąź produkcji silnie rozwiniętą. W okresie powojennym, w związku ze zmianą konfiguracji państw jako jednostek gospodarczych, słodownictwo czeskie wobec ceł ochronnych znalazło się w zasadniczo odmiennych warunkach, aniżeli te, w jakich się rozwijało. Ogólna produkcja słodu w Czechach w roku 1927 obniżyła się znacznie, gdyż wynosi zaledwie 60% produkcji roku poprzedniego. Spadek produkcji całkowicie odpowiada spadkowi wywozu, gdyż wahania zapotrzebowania wewnętrznego nie odegrały tu poważnej roli. (Tak np. wywóz słodu do Niemiec spadł o 40% w porównaniu z rokiem 1926). Główną przyczyną tak raptownego spadku eksportu czeskiego słodu było podwyższenie opłat celnych na ten produkt w szeregu krajów. Niezależnie jednak od ceł wzrost cen surowców przyniósł słodownictwu znaczne szkody. Zyskowność produkcji znacznie się obniżyła, a niektóre przedsiębiorstwa, związane umowami z rynkiem zagranicznym, zmuszone były nieraz wywiązywać się ze swoich umów, nie bacząc na straty. Wskutek tych niepomyślnych dla wywozu słodu konjunktur zaprowadzono duże ograniczenia w produkcji i skrócono czas kampanji słodowniczej. Położenie to jest na tyle niepomyślne, że widoki na przyszły okres nie zapowiadają się lepiej. Możemy z całą pewnością

twierdzić, że rozwój słodownictwa czeskiego jest całkowicie uzależniony od ceł na słód w innych krajach. Dlatego też rząd czechosłowacki, korzystając z waloryzacji naszych ceł i uważając, że waloryzacja może być pretekstem do rewizji stawek celnych, wywiera silny nacisk na obniżenie naszego cła od słodu, co oczywiście dopuściłoby produkt czeski na nasze rynki, ze szkodą dla rodzimego słodownictwa.

(„Przemysł Piwowarski" Nr. 20.)

Niemcy.

Pomoc rządowa dla rolnictwa. Zatwierdzony przez parlament Rzeszy Niemieckiej program rządowy pomocy dla rolnictwa wchodzi obecnie w stadjum realizacji. Pomoc ta ma na celu polepszenie stosunków kredytowych w rolnictwie i podniesienie rentowności gospodarstw rolnych. Wspomnany program przewiduje niesienie pomocy przez rząd zasadniczo w dwuch formach: 1) subwencji i uregulowania stosunków kredytowych, 2) ingerencji pośrednio-ustawodawczej, która ma drogą zarządzeń przywozowo-wywozowych przyczynić się do podniesienia rentowności produkcji rolnej. Ustępujący parlament Rzeszy powołał do życia specjalną komisję, która opracowała i wydała szereg zarządzeń w kierunku realizacji programu. Rozciągnięcie systemu pozwoleń wywozowych na wywóz świń i mięsa wieprzowego zostało wprowadzone ustawą Rzeszy z dn. 30 marca r. b. Zarządzenie to wydaje się mieć przedewszystkiem na celu wywołanie zmniejszonej podaży nierogacizny i mięsa wieprzowego na rynku wewnętrznym przez ułatwienie eksportu na rynki obce i tem samem przyczynić się ma do podniesienia wewnętrznych cen rynkowych. Jest to cel zasadniczy tego punktu programu pomocy dla rolnictwa. Niewątpliwie zmniejszony wywóz świń i produktów mięsnych na rynki cen na tych rynkach, na których eksport innych produktów, a więc i polskich zetknie się z eksportem niemieckim, albowiem straty niemieckie pokrywają tu świadczenia rządu, zawarte w świadectwach wywozowych. Z punktu widzenia jednak niemieckiej polityki wewnętrznej nie należy się spodziewać, aby tego rodzaju eksport niemiecki mógł dotkliwie zaszkodzić innym państwom konkurencyjnym, gdyż z jednej strony rząd Rzeszy będzie musiał kierować się względami fiskalnemi, z drugiej zaś nie może dopuścić do nadmiernego wywozu, aby nie wywołać zbytniej drożyzny mięsa na rynku wewnętrznym.

Wejście w życie powyższych zarządzeń wywoła wzrost cen wewnętrznych, co niewątpliwie za sobą pociągnie rozszerzenie niemieckiej produkcji nierogacizny, zwłaszcza, że inny punkt wspomnianego programu, dotyczący podziału funduszu 30 milj. stwierdza, iż fundusz ten ma służyć jako środek pomocy przy zbycie produktów agrarnych.

Jednocześnie Rada Rzeszy zatwierdziła tekst rozporządzenia, dotyczącego nowego sposobu rozdziału kontyngentów, przyczem znacznie zmniejszono kontyngent przywozowy mięsa mrożonego.

Pozatem rząd Rzeszy rozpoczął szeroko zakrojoną akcję finansową pomocy rolnej, w sprawie umorzenia wszelkiego rodzaju zobowiązań rolników, obciążających produkcję zarówno rolną, jak i hodowlaną.

Akcja powyższa wiąże się bezpośrednio z dążeniami Niemiec do podniesienia rolnictwa i stworzenia warunków samowystarczalności w zakresie produkcji artykułów rolnych.

Kryzys w przemyśle młynarskim na Śląsku niemieckim. Przemysł młynarski Śląska niemieckiego od szeregu lat już znajduje się w sytuacji niepomyślnej w związku z utratą naturalnego dostawcy zboża, jakim było dla niego przed wojną Poznańskie, oraz rynku zbytu na polskim Górnym Śląsku. Obecnie większość dużych młynów niemieckich zawiesiła pracę, przyczem jako powód podawana jest błędna polityka zbożowa państwa oraz polityka taryfowa. Na rynku zbożowym Śląska odczuwa

się ostatnio wyjątkowo silne zapotrzebowanie żyta i pszenicy ze strony Polski i Czech, co w związku z uniemożliwieniem dowozu zbóż z Polski powoduje zwyżkę cen giełdowych. Ceny żyta wrześniowego są np. obecnie na giełdzie wrocławskiej wyższe od cen giełdy berlińskiej. Nadchodzące zbiory nie rokują wielkich wyników na poprawę położenia, utrudniając dostateczne zaopatrzenie się młynów nawet w drodze zakupów terminowych. Powyższy stan rzeczy dotyczy cen zboża śląskiego, przyczem w innych prowincjach niemieckich trwa już od 2 lat; różnica w cenie dochodziła w tym czasie nawet do 20—30% ceny żyta loco Hamburg. Sytuacja ta nie pozwala na rentowne prowadzenie niemieckich przedsięborstw młynarskich i niszczy zdolność konkurencyjną wobec młynów innych prowincyj niemieckich, które nietylko opanowały dawne śląskie rynki zbytu mąki, ale dostarczają również na śląski rynek konsumcyjny. Ze strony młynów śląskich, jako przyczyna złej ich sytuacji wskazywany jest stosowany obecnie system świadectw przywozowych. Natomiast ze strony sfer socjalistycznych wysuwane są twierdzenia, że przyczyną przesilenia jest nadmierna i niepotrzebna rozbudowa młynów śląskich w okresie inflacji. Dzisiejsza sytuacja skłania młynarzy śląskich do nalegania na rząd niemiecki o jaknajszybsze zawarcie traktatu handlowego z Polską, co ułatwiłoby im nabywanie materjału przemiałowego. P. I. E.

Turcja.

Sytuacja rolnictwa tureckiego. Długotrwała i śnieżna zima spowodowała, że rolnictwo anatolijskie znajduje się w sytuacji naogół niepomyślnej. Przyczynił się do tego również brak zimowych zapasów paszy dla bydła, w wyniku czego ubytek w inwentarzu żywym, głównie zaś w owcach, dosięga 60%. W szeregu okolic grozi klęska głodowa, wątpliwem jest bowiem, ażeby szczupłe zapasy zboża i mąki wystarczyły do przyszłych zbiorów. Sytuację zaostrzają trudności komunikacyjne, nie pozwalające na racjonalną repartycję zapasów krajowych oraz na dowóz z zagranicy.

Niezależnie od powyższego stwierdzić należy, że przyszłe zbiory zapowiadają się bardzo dobrze, a trudności leżą w przetrzymaniu sezonu przednówkowego.

P. I. E.

Węgry.

Przesilenie w rolnictwie. Węgry przed wojną, jak wiadomo, były krajem nieomal wyłącznie rolniczym. Przeszło 76% ludności utrzymywało się z gospodarstwa rolnego. Przemysł wprawdzie czynił niejakie postępy, ale brak ochrony celnej od strony uprzemysłowionej Austrji oraz Czech utrudniał jego rozwój. Podczas wojny i następnie w okresie inflacji rolnictwo węgierskie nadal korzystało z dobrej konjunktury. Od czasu stabilizacji waluty jednak zaczyna przeżywać ostry kryzys. Dochody zmniejszyły się znacznie, koszty produkcji i robocizny wzrosły, kredyt został utrudniony i podrożał, a nadto i zbyt produktów rolnych na rynkach zagranicznych napotyka coraz większe współzawodnictwo i ścieśnia się. Jednocześnie przemysł węgierski rozwija się pomyślnie. Produkcja jego, chroniona wysokiemi cłami, wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym o 40%, a w wyniku tego rozwoju oraz zmian terytorjalnych państwa struktura społeczeństwa węgierskiego podległa poważnemu przeobrażeniu: dziś rolnicy stanowią tu już zaledwie 55% ludności. Z utratą dominującego stanowiska poprzedniego trudno się im oczywiście pogodzić. Główną przyczynę kryzysu upatrują oni w drożyźnie produktów przemysłowych, a przeto zwracają się przeciw wygórowanej ich ochronie celnej. Walka pomiędzy kołami rolniczemi a przemysłowemi nadaje zasadnicze piętno dzisiejszemu życiu węgierskiemu, świadcząc, że nie znajduje ono dotychczas wyjścia z przełomu wojennego i nie umie trafić na właściwą linję rozwoju gospodarczego. Wydaje się, że jednak główną podstawą bogactwa Węgier jest eksport rolniczy i że interesy rolnictwa nie mogą być poświęcone innym względom.

Z. S. S. R.

Wywóz rosyjskiego zboża przez Czarne Morze. Wywóz produktów zbożowych przez Odesę wyniósł w marcu 9.911 tonn. Przeważnie eksportowano makuchy i owoce strączkowe. Porty Nikołajew, Chersoń, Sadowsk i Chorly zboża w marcu nie ładowały. Dalszy wywóz ma być uzależniony od perspektyw tegorocznego urodzaju. Ze względu na warunki klimatyczne Rosji miarodajnych przybliżonych widoków urodzaju nie można oczekiwać przed czerwcem.

Eksport z Ukrainy. W ciągu pierwszego półrocza sowieckiego roku gospodarczego (październik 1927 — marzec 1928) wywieziono z Ukrainy do Francji i Włoch mięsa mrożonego i produktów mięsnych wartości 1.800.000 rb., t. j. według nominalnego kursu 900.000 dol.

Konsumcja i eksport jaj na Ukrainie. Około 70% ogólnego skupu jaj na Ukrainie prawobrzeżnej koncentruje się w rękach towarzystwa spółdzielczego p. n. „Kooptach", którego działalność w okresie od 1. I. do 1. V. r. b. polegała na dokonaniu skupu 1575 wagonów jaj. Z liczby tej eksportowano do Niemiec, Austrji, Francji i Czechosłowacji 1025 wagonów, 300 wagonów zostało wywiezione do północnych okręgów Z. S. S. R. oraz 250 wagonów ulokowano na rynku wewnętrznym ukraińskim. „Kooptach" planuje na maj r. b. dokonanie skupu 900 wagonów jaj, z czego 700 wagonów ma podlegać eksportowi, 100 wagonów dla celów wewnętrznej konsumcji oraz 100 wagonów na zakonserwowanie na okres późniejszy. Ceny jaj są ustalone na 0,3 rb. za 10 sztuk. W maju cena ta ma być obniżona do 0,28 rb. i 0,25 rb. za 10 sztuk.

Eksport chmielu z Ukrainy. Ukraińskie chmielarstwo odczuwa obecnie silnie kryzys zbytu. Przed wojną w części Wołynia, należącej obecnie do Sowietów i stanowiącej główny obszar produkcji chmielu wywożono około 75.000 pudów. Obecnie produkcja tam uległa wzrostowi do 104.0000 pudów, z czego sprzedano w r. b. zaledwie 90 tys. pud. Eksport również zawiódł, gdyż zamiast spodziewanego wywozu 40.000 pudów zrealizowano dotychczas 20.000 pud. Kryzys zbytu stoi w związku z niskogatunkowością chmielu produkowanego na sowieckiej Ukrainie, co ma specjalne znaczenie dla eksportu. Poza tem również niekorzystnie wpływa na realizację nieodpowiednia organizacja zbytu, która zamiast spoczywać w rękach związku producentów, koncentruje się w organizacji kooperatywnej „Silskij Hospodar". Na niskogatunkowość ukraińskiego chmielu wpływa w dużym stopniu niedostateczna liczba suszarń.

Produkcja masła na Ukrainie. Wszechukraińskie Zjednoczenie Kooperatyw zamierza wybudować 15 fabryk masła. W pierwszym rzędzie mają być wybudowane fabryki w Głobinie, Iwanówce, Rogaczynie, Griszynie, Czerwono Grodzie, Gajczurze, Mirgorodzie, Chmielniku, Wojtowie i Wołodarze, następnie w innych miejscowościach. Fabryki te mają być pomyślane na wielką skalę.

Przegląd piśmiennictwa.

A. Piśmiennictwo krajowe.

Produkcję i zużycie soli potasowych w 1927 r. zobrazował **inż. Adam Jackiewicz** w zeszycie 21-ym **„Przemysłu i Handlu"**. Produkcja krajowa soli potasowych wyraziła się w r. 1927 liczbą 276.054 tonn (w r. 1926 — 207.589 t.), w czem kainitu 127.723 t. (79.166 t.) i sylwinitu 148.331 t. (128.423 t.). Z ilości tej na rynku krajowym sprzedano 206.643 t. (162.385 t.) i zagranicę, głównie do Czechosłowacji i Rumunji wywieziono

21.144 t. (18.452 t.). W tym samym roku przywieziono z zagranicy 82.391 t. (27.262 t.). Całkowite więc zużycie soli potasowych wyraziło się liczbą 289.034 t. (189.647 t.). Stosunek ilościowy zużycia soli krajowych do soli zagranicznych wynosił 71 : 29; jeżeli jednak uwzględnić, że importowane były przeważnie 30% sole skoncentrowane, podczas gdy procent K_2O w krajowych solach określić się da przeciętnie dla kainitu na 12%, a dla sylwinitu na 22%, to stosunek powyższy przeliczony na K_2O obniży się do 58 : 42.

W zestawieniu z konsumcją przedwojenną zużyto w r. 1927 — 56% soli potasowych względnie 40% K_2O.

Głównym konsumentem tych soli był b. zabór pruski (52%); b. zabór rosyjski zużył 36%, a b. zabór austrjacki 12%.

Praca uruchomionego w r. 1927 zakładu koncentracyjnego ograniczyła się tylko do prób i doświadczeń, przyczem wyprodukowano zaledwie 206 tonn soli skoncentrowanych.

Konstatując znaczny postęp w rozwoju produkcji i konsumcji soli potasowych w r. z., autor nawołuje do wzmożenia produkcji krajowych soli skoncentrowanych celem zmniejszenia importu soli zagranicznych i przystosowania się do wymogów konsumenta zachodnio-polskiego, przywykłego do zużywania wysokoprocentowych soli.

Inż. **S. Sochaczewski** w tym samym zeszycie **„Przemysłu i Handlu"** daje obraz **produkcji serów szlachetnych w Polsce.**

Wysokość produkcji tej (mowa tylko o serach szlachetnych, produkowanych drogą strącania z mleka sernika przy pomocy podpuszczki) określa autor jak następuje (w kg.):

	1924	1925	1926
W Małopolsce (w spółdzielniach, w państw. szkole mleczarskiej i wytwórniach prywatnych) . . .	153.693	178.442	238.382
W Wielkopolsce i na Pomorzu	261.774	491.349	386.578
	415.467	669.791	624.960

Jeżeli liczby te uzupełnić nieuchwytną statystycznie produkcją dokonywaną w sezonie letnim przez pachciarzy po dworach w województwach wileńskiem i nowogródzkiem, a ocenioną przez autora na 100.000 kg. rocznie, to wytwórczość r. 1926 określić można w wysokości 725.000 kg.

Są to ilości znikome w zestawieniu z wszechświatowym eksportem serów szlachetnych (294 milj. kg.) i z wytwórczością poszczególnych krajów (np. Holandja w r. 1920 — 98 milj. kg., Szwajcarja w r. 1922 — 37 milj. kg.).

Również spożycie krajowe serów szlachetnych stoi u nas na nadzwyczaj niskim poziomie, nie przekraczającym $^1/_{30}$ kg. na głowę ludności, podczas gdy w krajach zachodnich, gdzie ser szlachetny uważany jest nie za przysmak a za artykuł pierwszej potrzeby, sięga 7 kg. (Holandja), lub 5 kg. (Szwajcarja) na głowę.

Co do gatunków sera szlachetnego, to przeważa u nas produkcja sera trapistów. Poza tem wyrabiany jest w Polsce ser edamski, czyli holenderski i ser litewski. „Ten ostatni stanowi odrębny typ sera, poza Polską nigdzie nie produkowanego, z tego też względu powinien być polskim serem eksportowym. Typ sera tego wytworzył się w drugiej połowie ubiegłego stulecia na Białej Rusi. Pierwowzorem jego był ser holenderski, którego sposób wyrobu uległ tam najrozmaitszym zmianom, skutkiem których powstał nowy typ sera, różniący się zasadniczo od holenderskiego.

„Państwowa szkoła mleczarska w Rzeszowie udoskonaliła technikę wyrobu sera litewskiego, utrzymując jednocześnie najistotniejsze jej momenty, jak np. selekcję odpowiedniego gatunku bakteryj drogą stosowania właściwych temperatur. Chcąc podkreślić, że ser ten powstał na ziemiach polskich zmieniła nazwę jego „lechicki". Nazwa ta zyskuje coraz większe zastosowanie."

Autor twierdzi, że „produkcja serów szlachetnych opłaca się lepiej niż produkcja masła, z zastrzeżeniem jednak, że gatunek sera będzie stał na odpowiednim poziomie".

„Rolnik Spółdzielca" w Nr. 9 zamieszcza artykuł p. J. Piotrowskiego p. t. **„O nowe drogi w handlu i przetwórstwie trzody chlewnej"**, w którym autor, stwierdzając, że rokowania o traktat handlowy z Niemcami idą po drodze pełnej sztucznie stwarzanych przeszkód, występuje ostro przeciwko zwolennikom „zbliżenia za wszelką cenę", w którem widzą jedyną możliwość rozwiązania trudności w naszej gospodarce mięsnej.

P. Piotrowski jest zdania, że wysuwane tak uporczywie przez Niemcy trudności w sprawie eksportu naszej nierogacizny są niczem innem, jak zwykłym „bluff'em". W ten sposób Niemcy chcą wytargować ustępstwa z naszej strony i im większą będziemy przywiązywać — zdaniem autora — wagę do sprawy eksportu naszego żywca do Niemiec, tem silniejszy atut damy do ręki kontrahentowi.

„Konsumcja niemiecka — stwierdza atuor — wynosi wedle statystyki rocznie około 19 do 20 miljonów sztuk świń. Ulokowanie zatem 200.000 do 400.000 świń pochodzenia polskiego nie może być dla hodowli niemieckiej jakimkolwiek niebezpieczeństwem. Rozmieszczenie powyższej ilości na kilku targowicach, które zresztą Niemcy zgóry przewidują, w ogólnych obrotach musi minąć bez śladu. Skąd więc tak wygórowana ocena tego kontyngentu po stronie niemieckiej? Jest ona wynikiem własnych naszych poglądów, chronicznej walki o wywóz żywca, legendy o nadmiarze świń, oraz dotychczasowej bezradności naszej w organizowaniu zbytu. Stanowisko Niemiec jest jedynie zeskontowaniem nastrojów naszych, jest prostem wyzyskaniem sytuacji, jest konsekwencją tego, że nie umieliśmy zapewnić sobie innych rynków zbytu".

„Niewątpliwie faktem jest, że po zamknięciu granic dla polskiego dowozu w roku 1925, ceny w Niemczech podskoczyły. Jednak myliłby się ten, ktoby skutek ten przypisywał brakowi podaży polskiego mięsa. Przeczy temu fakt, że cena ta nie uległa proporcjonalnej zniżce, mimo, że już rok 1927, wedle urzędowych źródeł niemieckich, wykazuje przyrost 2,7 miljonów sztuk świń, czem przekroczono o 300 000 sztuk stan z roku 1913. Musi więc upaść argument, że zniżkę taką mogłoby spowodować 200 000—400 000 świń polskich."

Autor jest zdania, że wywozu żywca nie przeforsujemy nigdy, gdyż pod tym względem polityka agrarna Niemiec była zawsze konsekwentną. „Już w 1887 r. zabroniono dowozu żywca z Danji. Decydowały względy ochronne i sanitarne. Zastosowanie zakazu tego względem Polski mogło być jedynie kwestją czasu. Dowóz mięsa natomiast w tych rozmiarach, jak wykazano powyżej, żadnego dla Niemiec nie przedstawia niebezpieczeństwa. Na cenę mięsa niemieckiego wpłynąć on nie może. Nie da też i eksportowi polskiemu oczekiwanych nadwyżek. Uniemożliwi to bowiem przewidywany i wysuwany przy układach handlowych zakaz obsyłania poszczególnych rynków i sprzedaży z wolnej ręki oraz zamiar ograniczenia zbytu do kilku zakładów przetwórczych, wobec których eksporter polski przed wyzyskiem obronić się nie zdoła.

„W najlepszym więc wypadku otwarcie granic dla eksportu mięsnego do Niemiec może mieć dla nas znaczenie jedynie ilościowe, dochodowo jest ono dla nas bez większego znaczenia i na rentowność hodowli wpłynąć nie może."

Autor stwierdza jednak, że kwestja zapewnienia nam dostatecznych rynków zbytu jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi, gdyż w danym momencie posiadamy jedynie dwa rynki zbytu, t. j. Wiedeń i Pragę, lecz i tu zachodzi poważna obawa bojkotu naszego dowozu, jako represyj za waloryzację ceł. Groźba ta dowodzi, zdaniem autora, jak krótkowzroczną prowadziliśmy dotychczas politykę, bynajmniej jednak nie wskazuje, abyśmy za wszelką cenę starali się o zdobycie rynku niemieckiego.

Autor wskazuje, że Niemcy, Austrja i Czechy mają zaledwie nieznaczną cząstkę tego zapotrzebowania na świnie, jakie, pomijając Francję, Włochy i t. p., ma Anglja, importująca rocznie ok. 8 milj. szt. świń przerobionych na bekony. Widać stąd, że rynek niemiecki nie jest wyłącznem miejscem zbytu dla naszej nierogacizny. Winniśmy byli zwrócić większą uwagę na rynek angielski i na tej drodze szukać rozwiązania problemu eksportu nadmiaru naszej produkcji zwierzęcej. Usiłowania podejmowane przez poszczególne polskie firmy były, zdaniem autora, — niedostateczne, a polska polityka eksportowa nie umiała wykorzystać nawet tych zdobyczy, które udało się osiągnąć poszczególnym eksporterom.

„Chcąc opanować rynek londyński wśród konkurencji państw o kilkudziesięcioletniej praktyce i doświadczeniu, trzeba wystąpić w roli równorzędnego producenta, zapewnić standart towaru, ciągłość dostawy i t. p. Cel ten osiągnąć można przy najdalej posuniętej ochronie przemysłu krajowego."

Autor stwierdza, że błędem dotychczasowej naszej polityki było popieranie powstawania licznych nowych bekoniarni, zamiast dążenia do rozwijania i ulepszenia już istniejących fabryk, które zdołały sobie wyrobić pewną markę na rynku zbytu. Rezultatem tego był fakt, że bekon polski osiągał po rosyjskim najniższe ceny. Wywołało to dwojakie skutki: z jednej strony w Anglji poczęto traktować bekon polski jako towar trzeciorzędny i nieregularny, w Polsce zaś — wobec niskich cen — uznano produkcję bekonów za niekorzystną, „jakkolwiek Polska ma wszelkie dane po temu, by stać się najgroźniejszym konkurentem wszystkich innych państw."

Autor stwierdza, że ostatnio dają się zanotować objawy zrozumienia dla tej pierwszorzędnej wagi sprawy.

„Toczą się rokowania o współpracę między rolnikami i Fabryką Konserw Mięsnych Tow. Akc. w Bydgoszczy, która w Solcu pod Bydgoszczą nowoczesną pobudowała bekoniarnię, mogącą przetworzyć 100 000 świń rocznie; toczą się układy o przejęcie Dębicy i Chodorowa przez organizacje rolnicze; kontaktu z rolnictwem szuka bekoniarnia firmy Zygmunt Rucker (Lwów) a i uruchomienie Czerniewic przez organizacje rolnicze jest kwestją niedalekiej przyszłości."

„Mamy zatem — kończy autor — sieć zakładów, mogących wespół z rolnictwem rozwiązać tak zawiły problem, uzdrowić handel trzodą chlewną i uniezależnić nas od sąsiadów. Akcja ich wymaga jednak zdecydowanej współpracy i poparcia Ministerstwa Rolnictwa i Banku Rolnego oraz zrozumienia najszerszych warstw rolniczych. Nie wolno nam zapominać, że jeśli Niemcy i Austrja — wspólnym wiedzione interesem — zdecydują się na przyznanie ulg transportowych dla transportów mięsnych Danji, Danja wyprze nas na zawsze z Pragi i Wiednia.

„Zapewnienie sobie rynku angielskiego paraliżuje wszelkie tego rodzaju pomysły a równocześnie hodowlę mięsną wiedzie na zdrowe tory."

B. Piśmiennictwo zagraniczne.

„Deutsche Landwirtschaftliche Presse" zamieszcza w Nr. 22 obszerny artykuł p. t. **„Wirtschaftliche Umschau"**, w którym autor porusza między innemi sprawę uchwalenia w związku z t. zw. „Notprogramm'em" kredytów w wysokości 200 milj. M., przeznaczonych na konwersję krótkoterminowych zobowiązań dłużnych.

„Nie jest to bynajmniej jakaś zapomoga, lecz tylko kredyt, pozostający pod gwarancją państwa, który umożliwi poszczególnym dłużnikom dzięki konwersji uwolnić się nieco od nadmiernych ciężarów długów krótkoterminowych. Trzeba podkreślić słuszność i celowość tej akcji, gdyż właśnie to nadmierne obciążenie rolnictwa długami krótkoterminowemi stoi w znacznym stopniu na zawadzie uregulowaniu i ustaleniu gospodarki pieniężnej. Nie należy jednak oczekiwać z tytułu tego przerachowania

jakiegoś znacznego odciążenia rolnictwa a tem więcej poważnych zmian w zakresie kredytowym, gdyż pomoc ta jest przedewszystkiem zbyt szczupła w zestawieniu z wieloma miljardami ciążących długów i może dotknąć jedynie niewielką ilość gospodarstw, po drugie zaś znaczna część długów została zaciągnięta w formie kredytów rzeczowych, a tylko niewielka w formie kredytów prywatnych. Te ostatnie są wprawdzie najdroższe, ale może nie tak bardzo szkodliwe."

W dalszym ciągu atuor zatrzymuje się nieco dłużej nad sprawą wprowadzenia w życie wspomnianej konwersji zobowiązań krótkoterminowych, stwierdzając, że na ten cel przeznacza się fundusze krajowe i że kapitał zagraniczny nie odegra w tej akcji poważniejszej roli, gdyż nie zawsze można prócz gwarancji państwa zapewnić mu zabezpieczenie na I-ym numerze hipoteki.

Kwestja wytycznych przeprowadzenia tej akcji wywołała różnicę poglądów pomiędzy stanowiskiem Prus i resztą państwa. Zamiarem rządu Rzeszy było bowiem usunięcie szkodliwego zadłużenia. Założenie słuszne natrafiło jednak w realizacji swej na przeszkodę w formie wysoce biurokratycznej organizacji która się wyraziła w powołaniu do życia specjalnej instytucji „Umschuldungskreditinstitut". Instytucja ta ma obowiązek zbadać ogólny stan kredytowy poszczególnych dłużników, opracować plan sanacyjny dla danego gospodarstwa, ułożyć się z wierzycielami w sprawie wysokości oprocentowania zaciągniętych w swoim czasie pożyczek i t. p. Prócz tego utworzono przy każdym instytucie konwersyjnym t. zw. „Treuhandstelle", która to instytucja w razie odmowy ze strony dłużnika uiszczenia procentów bieżących lub zaległości ma obowiązek interwenjować. Jest to gwarancja bardzo rozległa, która omawia szczegółowo, w jaki sposób Instytut kredytowy w razie zwłoki, lub niemożności uiszczenia należności przez gospodarstwo objęte sanacją ma być zabezpieczoną kosztem „Treuhandstelle", w której świadczeniach uczestniczą: państwo w $^2/_3$, gminy wiejskie i miejskie i samorządy w $^1/_3$. W tem miejscu nasuwają się właśnie zastrzeżenia Prusom, które chcą przez uproszczenie całego aparatu umożliwić większej liczbie rolników konwersję ich zobowiązań dłużnych. Z drugiej strony widzą one również w uproszczeniu formalności możność szybszej realizacji całej tej akcji.

Autor wyraża nadzieję, że akcja podjęta przez Prusy odniesie niewątpliwy skutek.

W dalszym ciągu autor przeciwstawia się zamiarowi zbyt ścisłej ingerencji wspomnianych instytucyj w dziedziny dotyczące bezpośrednio danego gospodarstwa, które podlega sanacji. Stwierdza wprawdzie, że niemal w 100% rolnik wymaga „prowadzenia na pasku", jednak uważa, że nie można tego systemu stosować ogólnie, gdyż należy wyjść z założenia, że normalnie intensywne gospodarstwo może uzyskany kredyt samo odpowiednio wykorzystać, jeśli tylko kredyt ten będzie tani. „W rezultacie — stwierdza autor — żaden najlepiej nawet zorganizowany aparat biurokratyczny nie może wnikać w szczegóły i tem samem uzdrowić gospodarstwa, o ile rolnik nie czuwa nad tą poprawą bezpośrednio. Szczególniej właśnie przy tak delikatnych sprawach, jak sprawa kredytów i zadłużenia, ostateczne uzdrowienie warsztatu rolnego może wyjść jedynie z inicjatywy rolnika i z rodzaju jego gospodarstwa. To też należy całą akcję nastawić w tym kierunku, aby odpowiedzialnym był tylko i wyłącznie rolnik i aby jego przedewszystkiem pobudzić do intensywniejszej pracy, którą kapitał uzyskany na konwersję jego długów winien mu ułatwić".

Kończąc, autor stwierdza, że akcję konwersyjną należy rozpatrywać tylko pod kątem widzenia częściowej realizacji t. zw. „Notprogramm'u". „Mimo usterek organizacyjnych jest ona pocieszającym objawem wejścia na drogę uzdrowienia stosunków. Musimy się jednak domagać wypełnienia wszystkich wskazań wspomnianego programu". W rezultacie autor cytuje szczegółowy plan sanacji rolnictwa, o czem pisaliśmy już w poprzednich zeszytach naszego pisma.

„Illustrierte Landwirtschaftliche Zeitung" w Nr. 19 zamieszcza artykuł p. **Karola Müller'a** p. t. **„Schwere Sorgen der deutschen Schweinezüchter und =mäster"**.

Autor stwierdza, że długotrwałe niedostateczne ceny za nierogaciznę nasuwają poważne obawy na przyszłość. Stosunek cen na pasze i nierogaciznę ukształtował się niepomyślnie. Wysokie dotychczas ceny paszy wykazują ostatnio tendencję zwyżkową, podczas gdy ceny nierogacizny trwają nadal na poprzednim poziomie. Przyczyny tego — zdaniem autora — leżą w zbyt wielkiej podaży na świnie tuczne, o której świadczą liczby, dotyczące spędu nierogacizny na wielkich targowiskach bydła rzeźnego. Wprawdzie przewiduje autor, że w drugiej połowie b. r. ceny nierogacizny ulegną pewnej zwyżce, jednak okres złej konjunktury trwa już zbyt długo, powodując olbrzymie straty dla hodowców.

Autor stwierdza, że „przed wojną ludność Niemiec pokrywała swe wysokie zapotrzebowanie na mięso w $^{2}/_{3}$ mięsem wieprzowem, a jedynie w $^{1}/_{3}$ wołowem i baraniem. Wojna wywołała całkowity niemal przewrót w odżywianiu ludności kraju. Przy odcięciu od zagranicy dawał się odczuwać u nas silny brak tłuszczów. Od nas hodowców wymagano wówczas możliwie dobrze utuczonych świń, co przy trudnościach i braku wielu gatunków pasz nie łatwe było do osiągnięcia. Obecnie, gdy stosunki z zagranicą unormowały się i gdy import taniego tłuszczu zagranicznego wprost zalewa nasz rynek, gusty naszych spożywców uległy gruntownej zmianie. Dziś żąda się mięsa chudego. Tak raptowna zmiana kierunku hodowlanego jest niemożliwa. Należałoby więc rozwiązać pytanie, czy zapotrzebowanie konsumentów będzie się utrzymywało w obecnym kierunku, czy też ulegnie ono jeszcze jednej zmianie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa popyt na świnie mięsne będzie długotrwały".

„Hodowcy więc muszą skierować swe wysiłki w kierunku dogodzenia tym żądaniom i to w jaknajkrótszym czasie. Rezultaty doraźne można osiągnąć przez odpowiedni dobór ras i przez odpowiednie karmienie."

Dalszy ciąg artykułu dotyczy już technicznych stron hodowli, to też omawiać ich nie będziemy.

Recenzje i sprawozdania.

Sprawozdanie Komisji Ankietowej. Tom IV. Drzewo. Warszawa 1928. Nakładem Prezydjum Rady Ministrów. Sprawozdanie rozpoczyna zarys historyczny przemysłu budowlano-drzewnego w Polsce, oraz stopniowego zmniejszania się lesistości: w epoce porozbiorowej odsetek lesistości wynosił 31%, w 1910 w Kongresówce 19%, w Małopolsce 25,75%, w b. zaborze pruskim 20%. Co się tyczy polityki przemysłowej w zakresie drzewnictwa, to przed wojną każda z dzielnic podlegała odmiennym zarządzeniom: b. zabór pruski, wskutek polityki celnej Niemiec, był terenem rozwoju tartacznictwa niemieckiego, opartego na dowozie surowca z państwa rosyjskiego. Polityka celna rosyjska szła w kierunku eksportu surowca; Małopolska natomiast podlegała dość chwiejnej i ustępliwej wobec Niemiec polityce drzewnej Austrji.

Wynikiem tej polityki państw zaborczych jest w pierwszym rzędzie bezplanowe i oddalone od źródeł surowca rozmieszczenie tartaków w Polsce.

Po omówieniu związku przemysłu budowlano-drzewnego z innemi dziedzinami gospodarki narodowej następuje analiza warunków i kosztów produkcji zakładów przemysłowo-drzewnych w związku z zagadnieniem racjonalizacji.

Roczny przyrost lasów państwowych określony jest na podstawie danych, otrzymanych z Ministerstwa Rolnictwa na 8.066.094 m^3, t. j. 2,85 m^3 na 1 ha, w czem drewna użytkowego 55%. Natomiast dla lasów prywatnych przyjmuje Komisja Ankietowa liczby, wyprowadzone z wymiarów daniny lasowej, a więc niskie: 1,47 m^3 na 1 ha, to jest ogółem 8.976.321 m^3, w czem zaledwie 4.277.471 m^3 drewna użytkowego.

Dla wszystkich lasów w Polsce przyjmuje Komisja zaledwie 17.000.000 m³ produkcji, w czem 8.700.000 m³ drewna użytkowego.

Wewnętrzna konsumcja drewna użytkowego liczona jest stosunkowo wysoko: na 8.000.000 m³ rocznie dla budownictwa i przemysłu.

Posiłkując się następnie materjałem Min. Rolnictwa, obrazującym nadzwyczajne wyręby w latach ostatnich, oraz liczbami eksportu, Komisja staje na stanowisku, że korzystna konjunktura eksportowa była główną przyczyną nadzwyczajnych wyrębów. Naszem zdaniem rzecz się ma odwrotnie: nadzwyczajne wyręby były spowodowane inną kategorją przyczyn, jak ciężki kryzys gospodarczy, likwidacja służebności i t. d., wskutek czego powstał na rynku drzewnym nadmiar surowca. Konsekwencją zaś tego nadmiaru surowca był eksport, przewyższający normalne nasze możliwości.

Po szczegółowej analizie eksportu drzewnego, a więc zarówno ilości, jak wartości poszczególnych grup i gatunków za lata 1922—1927 oraz ruchu cen za te lata, omawiana jest kwestja zaopatrywania się tartaków w surowiec: ciekawie zestawione są koszty dowozu surowca do tartaków oraz rozmieszczenia tartaków i ilość traków w poszczególnych województwach, następnie faktyczny przerób drzewa w tartakach. Szczególną uwagę i słusznie, zwróciła Komisja na kwestje racjonalnego rozmieszczenia tartaków, modernizację ich wewnętrznych urządzeń technicznych, gospodarkę odpadkami, procent wyzysku półfabrykatów z surowca. Omawiany jest również stan stolarni, parkieciarni i ciesielni. Rozpatrując zagadnienia ekonomiczno-finansowe przemysłu drzewnego, Komisja kładzie nacisk na dotkliwy brak kapitału obrotowego oraz na wadliwie prowadzoną rachunkowość. Po krótkiem stosunkowo omówieniu spraw robotniczych — ilość zatrudnionych, zarobki, warunki hygieniczne — przechodzi Komisja do wyciągnięcia odpowiednich wniosków: stwierdzając cały szereg braków w gospodarce surowcem i w organizacji przemysłu, przychodzi jednak do wniosku, że rentowność w przemyśle drzewnym stoi na poziomie, który pozwala osiągnąć przemysłowcom zyski oraz pokryć oprocentowanie kapitału, co jednak częściowo jest skutkiem prowadzenia obok gospodarki wytwórczej także handlu surowcem.

Jako postulaty wysuwa Komisja: 1) ścisłe przestrzeganie ustawy o ochronie lasów, 2) podwyższenie cła wywozowego na surowiec, 3) popieranie przez politykę kredytową racjonalnego rozmieszczenia tartaków, 4) dążenie do przecierania drzewa z lasów państwowych na tartakach państwowych, 5) popieranie przez politykę kredytową tych zakładów, które przeprowadzają modernizację, 6) zawieranie umów sprzedażnych w lasach państwowych przed rozpoczęciem sezonu ścinki, 7) udzielanie kredytów w postaci surowca z lasów państwowych tylko z warunkiem, że surowiec będzie bezwzględnie przez tartak przetarty, 8) popieranie zakładów, przerabiających odpadki drzewa, 9) znormalizowanie wymiarów materjałów tartych i materjałów budowlanych, 10) popieranie drogą kredytów tylko tych budowli, które zastosują znormalizowane elementy budowlane, 11) powiększenie liczby wagonów-platform z odpowiedniemi urządzeniami, 12) wprowadzenie obowiązku prowadzenia rachunkowości oraz sposobów bilansowania.

Oto pokrótce treść interesującego sprawozdania Komisji Ankietowej. W sprawozdaniu uderza nas szczególnie pewna niekonsekwencja: oto na stronie 107 widzimy postulat ceł wywozowych na surowiec, a więc dążenie do obniżenia cen surowca. Natomiast na str. 31 przyjęty jest roczny przyrost z 1 ha w lasach prywatnych w wysokości zaledwie 1,47 m³. Weźmy teraz liczby z preliminarza budżetowego dla lasów państwowych na rok 1928/29: według planu finansowego na ten rok zapomocą prostych działań arytmetycznych, otrzymamy wartość 1,47 m³ drzewa równą zł. 28 gr. 31. Natomiast koszty według preliminarza (po odliczeniu kosztu nabycia powierzchni leśnych) wynoszą na 1 ha zł. 26 gr. 29. Do kosztów tych dodać należy podatek gruntowy państwowy z progresją w sumie zł. 1 gr. 55 na 1 ha. Całość kosztów wyniesie wówczas zł. 27 gr. 84. Wówczas na oprocentowanie kapitału pozostaje za-

ledwie 0,47 zł., co przy wartości 1 ha równej zł. 827 stanowi zaledwie 0,05%, a więc akurat tyle, wiele ma wynosić stały podatek majątkowy.

Jedno z dwojga: albo liczba 1,47 m³ przyrostu jest zbyt niska, albo postulat obniżenia cen surowca nierealny, gdyż powodowałby gospodarkę deficytową. Dopóki nie będziemy mieli dokładnej statystyki leśnej, spotykać się będziemy wciąż z podobnemi niekonsekwencjami. *Witold Babiński.*

Pamiętnik Zjazdu przedstawicieli Sejmików Powiatowych. Nakład Biura Zjazdów Samorządu Ziemskiego, Warszawa, str. 170.

W „Bibljotece Samorządu" ukazał się „Pamiętnik Zjazdu przedstawicieli Sejmików Powiatowych w r. 1927".

Na treść wydawnictwa złożyły się materjały, obrazujące organizację dorocznych zjazdów sejmików powiatowych, obszerne streszczenie obrad zebrań ogólnych oraz w sekcjach zjadu, uchwały zjazdu, nadto zaś wygłoszone referaty.

Pamiętnik zawiera sprawozdanie z obrad nad następującemi kwestjami: 1) sprawozdanie z działalności Rady Zjazdów Samorządu Ziemskiego, 2) działalność samorządu w 1925 r., 3) planowość w gospodarce samorządu powiatowego, 4) ustawy o ustroju samorządu, 5) opicka społeczna w samorządzie powiatowym, 6) ubezpieczenie emerytalne pracowników samorządowych.

Z wygłoszonych na zjeździe referatów w „Pamiętniku" zamieszczone zostały następuje:

1. W. Gajewskiego — Przegląd działalności samorządu powiatowego w r. 1925.
2. J. Beka — Główne wytyczne planowości w gospodarce powiatowych związków samorządowych.
3. J. Zdanowskiego — Stan prac nad ustawami samorządowemi.

Nadto w „Pamiętniku" zamieszczoną została praca p. t. „Wyniki ankiety o zamkniętych zakładach opieki społecznej w samorządzie powiatowym.

Pragnącym zaznajomić się z całością prac, podejmowanych przez samorząd powiatowy „Pamiętnik" dostarczyć może obfitego i rzetelnego materjału informacyjnego.

„Konkursy przysposobienia rolniczego". Nakładem Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, Poznań, Pocztowa 15. Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, skupiające przeszło 120.000 członków, łączy wszystkie dzielnice Rzeczypospolitej w pracy nad rozbudzeniem i pogłębieniem uświadomienia społecznego młodzieży pozaszkolnej.

Organizacja ta w ogólnym programie wychowawczo-społecznym, kładzie duży nacisk na dokształcenie zawodowe młodzieży.

Ponieważ 75% członków organizacji — jest to młodzież związana z rolnictwem, rolnicze więc i gospodarcze zadania wysuwają się na czoło zagadnień zawodowych. Dlatego też Zjednoczenie Młodzieży Polskiej rozpoczęło ożywioną pracę w dziedzinie przysposobienia rolniczego młodzieży i to drogą konkursów.

Na rok 1928 obrano za przedmiot konkursu kukurydzę, roślinę zbożową, mało dotąd rozpowszechnioną w Polsce, a stanowiącą jeden z ważnych czynników dobrobytu Rumunji, Węgier, Ameryki itp.

Uchodziło dotąd za pewnik, że kukurydza w Polsce nie dojrzewa. Tymczasem w ostatnich paru latach intstytuty naukowo-rolnicze w Polsce dowiodły na drodze doświadczalnej, że niektóre jej gatunki np. kukurydza „Wczesna — Bydgoska" udaje się prawie na każdej glebie i dojrzewa na ziarno w całej Polsce.

Zjednoczenie Młodzieży Polskiej wzięło sobie za zadanie rozpowszechnienie tej rośliny zbożowej na drodze konkursów i doprowadzenie jej w ciągu paru lat do rozmiarów produkcji masowej.

Broszura „Konkursy przysposobienia rolniczego", poprzedzona wstępem prof. J. Mikułowskiego-Pomorskiego, zawiera szereg wskazówek i ogólny regulamin konkursów przysposobienia rolniczego, ze szczególnem uwzględnieniem konkursu kukurydzianego.

Inwentarz

	Liczby absolutne							
	Konie wg. spisu z dn.		Bydło rogate wg. spisu z dn.		Trzoda chlewna wg. spisu z dn.		Owce wg. spisu z dn.	
	30/IX 1921	30/XI 1927	30/IX 1921	30/XI 1927	30/IX 1921	30/IX 1927	30/IX 1921	30/XI 1927
POLSKA	3.374.206	4.126.936	8.134.562	8.601.796	5.429.061	6.333.456	2.306.476	1.917.837
Województwa:								
M. st. Warszawa . . .	5.502	8.540	4.557	3.714	5.572	3.208	752	89
Woj. Warszawskie . . .	286.094	343.088	755.845	728.493	482.154	466.291	114.800	74.252
„ Łódzkie	214.065	224.681	567.182	518.626	281.239	333.646	109.738	36.976
„ Kieleckie	261.699	283.860	644.055	641.236	285.815	343.670	103.700	38.508
„ Lubelskie	326.422	403.008	657.873	725.683	444.043	618.636	119.256	69.936
„ Białostockie . . .	213.062	312.359	391.807	453.415	317.576	337.577	247.031	243.306
Razem wojew. centralne	1.306.845	1.575.536	3.021.319	3.071.167	1.816.399	2.103.028	725.277	463.067
Województwa:								
Wileńskie	144.052 [1]	205.792	292.941 [1]	364.161	300.226 [1]	228.394	278.875 [1]	209.519
Nowogródzkie	129.283	183.147	229.921	311.955	205.186	198.538	153.172	191.354
Poleskie	108.339	195.013	368.092	494.242	202.535	272.511	136.048	272.416
Wołyńskie	301.907	398.032	497.344	545.957	390.861	417.294	98.604	119.902
Razem wojew. wschodnie	683.581	981.984	1.388.298	1.716.315	1.098.808	1.116.737	666.699	793.191
Województwa:								
Poznańskie	273.744	298.888	859.569	841.682	925.344	1.051.913	324.171	183.729
Pomorskie	144.446	164.296	405.794	392.310	471.039	487.853	297.624	185.623
Razem wojew. zachodnie	418.190	463.184	1.265.363	1.233.992	1.396.383	1.539.766	621.795	369.352
Województwa:								
Krakowskie	146.915	162.573	683.231	709.914	248.862	307.868	70.818	45.328
Lwowskie	354.119	393.296	847.923	876.546	352.401	454.436	54.350	51.117
Stanisławowskie	127.452	178.761	414.192	433.980	128.807	249.120	117.438	123.792
Tarnopolskie	222.483	280.298	364.643	429.603	216.369	432.073	38.448	68.456
Razem wojew. południowe	850.969	1.014.928	2.309.989	2.450.043	946.439	1.443.497	281.054	288.693
Województwo Śląskie . .	35.179 [2]	33.435	146.814 [2]	129.584	166.959 [2]	126.367	10.685 [2]	3.396
Wojsko	79.442	57.869	2.779	695	4.073	4.061	966	138

[1] Powiaty województwa wileńskiego oraz G. Śląsk nie objęte spisem z dnia 30 IX. 1921 r. są uzu-

[2] Pod gruntami rolnemi rozumieją się — grunty orne, łąki i pastwiska.

żywy

Liczby względne: Konie	Bydło	Trzoda chlewna	Owca	Przypada na 100 ha ziemi rolnej ²): Koni 1921	Koni 1927	Bydła rogatego 1921	Bydła rogatego 1927	Trzody chlewnej 1921	Trzody chlewnej 1927	Owiec 1921	Owiec 1927	
rok 1927 przy r. 1921 = 100.0				według spisu z roku								
122.3	105.7	116.7	83.2	13.7	16.7	33.0	34.9	22.0	25.7	9.3	7.8	POLSKA
												Województwo:
15 .2	81.5	57.6	11.8	} 13.1	} 15 8	} 34 1	} 32.8	} 21.9	} 21.0	} 5.2	} 3.3	M. st. Warszawa
119.9	96.4	96.7	64.7									Woj. Warszawskie
105.0	91.4	118.6	33.7	15.3	16.1	40.6	37.1	:0.1	23.9	7.9	2.6	„ Łódzkie
108.5	99.6	120.2	37.1	15.6	16.9	·8.4	38.2	17.0	20.5	6.2	2.3	„ Kieleckie
123.5	110.3	139.3	58 6	15.4	19.0	31.1	34.3	21.0	2 .2	5.6	3.3	„ Lubelskie
146.6	115.7	106.3	87.8	11.5	16.8	21.1	24.4	17.1	18.2	14.9	13.1	„ Białostockie
120.6	101.6	115.8	63.8	14.1	17.0	32.6	33.1	19.6	22.7	7.8	5.0	Razem woj. centralne
												Województwo:
142.9	124.3	76.1	75.1	9.1	13.0	18.5	23.0	19.0	14.4	18.1	13.2	Wileńskie
141.7	135.7	96.8	124.9	9.6	13.5	17.0	23.1	15.2	14.7	11.3	14.1	Nowogródzkie
180.0	134.3	134 6	200.2	5.4	9.8	18.4	24.7	10.1	13.6	6.8	13.6	Poleskie
131.8	109.8	106.8	121.6	18.2	23.7	30.0	33.0	23.6	25.2	6.0	7.2	Wołyńskie
143.7	123.6	101.6	119.0	10.4	14.9	21.1	24.5	16.7	16.9	10.1	12.0	Razem woj. wschodnie
												Województwo:
109.2	97.9	113.7	56.7	13.5	14.8	42.5	41.7	45.8	52.1	15.0	9.1	Poznańskie
113.7	96.7	103.6	62.4	13.0	14.8	36.6	35.4	42.5	44.0	26.9	16.8	Pomorskie
110.8	97.5	110.3	59.4	13.4	14.8	40 5	39.4	44.6	49.2	19.9	11.8	Razem woj. zachodnie
												Województwo:
110.7	103.9	123.7	64.0	12.2	13.5	56.9	59.1	20.7	25.6	5.9	3.8	Krakowskie
111.1	103 4	129.0	94.1	18.8	20.9	45.1	46.6	18.8	24.2	2.9	2.7	Lwowskie
140.3	104.8	193.4	105 4	11.5	16.2	37.4	39.2	11.6	22.5	10.6	11.2	Stanisławowskie
126.0	117.8	199.6	178.0	18.0	22.6	29.4	34.7	17.5	34.9	5.1	5.5	Tarnopolskie
119.3	106.1	152.5	102.7	15.7	18.7	42.6	45.2	17.4	26.6	5.2	5.3	Razem woj. południowe
95.0	88.3	75.7	31.8	13.8	13.1	57.7	50.9	65.6	49.7	4.2	1.3	Województwo Śląskie
72.8	25.0	99.7	14.3	—	—	—	—	—	—	—	—	Wojsko

pełnione ze „Stos. Roln. Rzeczypospolitej Poskiej tom I".

Redaktor odpowiedzialny: August Iwański.
Wydawca: Związek Polskich Oraganizacyj Rolniczych.
Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.